

WŁODZIMIERZ ANTONIEWICZ

ZAGADNIENIE GOTÓW I GEPIDÓW NA ZIEMIACH POLSKI W OKRESIE RZYMSKIM

Dotychczasowe zapatrywania na pochodzenie i na czas pojawienia się Gotów i Gepidów na południowym wybrzeżu Bałtyku, w północnej Polsce, pogłębiły się dość znacznie w ostatnich dziesięciu latach. Można by nawet odważyć się na twierdzenie, że niektóre z tych problemów już dojrzewają i staną nawet rychło wobec prawdopodobnych rozstrzygnięć, o ile coraz intensywniejsze archeologiczne badania terenowe w krajach skandynawskich, w Polsce i w Związku Radzieckim przyniosą nowe, nowoczesnie uzyskane i opracowane materiały zabytkowe, odnoszące się do pierwszej połowy I tysiąclecia naszej ery. Pokuśmy się więc o krótkie rozważenie, jak w świetle nowych osiągnięć archeologicznych wygląda zagadnienie pobytu Gotów i Gepidów w Polsce starożytnej.

Ostatnie prace o pochodzeniu i o siedzibach kontynentalnych Gotów i Gepidów objęły szersze pole studiów, sięgnęły do nieznanych tak szczegółowo zespołów zabytkowych, zastosowały dokładniejsze rygory metodyczne i zweryfikowały panujące dotąd poglądy archeologiczne na te sprawy¹⁾. Okazało się, że w III okresie epoki żelaza w południowej Szwecji, tj. w II i I wieku przed naszą erą, jezioro Vättern stanowiło pas graniczny między dwoma obszarami kulturowymi w Östergötland i Västergötland. Jeden, wschodni obszar należał do strefy Morza Bałtyckiego, zaś drugi włączał się poprzez Kattegat do strefy Morza Północnego. Ówczesne wzajemne stosunki tych bliskich terenów były bardzo luźne, gdyż nie tylko wody jeziora, ale również dziwna pustka na lesistych brzegach Vättern były fizjograficzną rubieżą graniczną. Ludność obydwu tych obszarów była sobie bliską, pokrewną; znamiona wszakże kultury obu tych części kraju były zróżnicowane w wyniku odmian środowiska geograficznego. A klimat tych czasów w Skandynawii był przykry, subatlantycki, wilgotny i chłodny, z rzadkimi wahaniami suchymi.

Główne różnice archeologiczne między tymi dwoma obszarami dadzą się tak ująć²⁾:

1) Eric C. G. Oxenstierna, *Die Urheimat der Goten*. Stockholm 1948, 266 s., 147 il. w. t.; Birger Nerman, *Göternas äldsta hem. „Fornvännen”* 1923; tenże, *Die Herkunft und die frühesten Auswanderungen der Germanen*. Stockholm 1924; J. Kostrzewski, *Zagadnienie tzw. kultury gockiej na ziemiach dawnej Polski*. Poznań 1934; Wł. Antoniewicz, *Ślady kultury gockiej na ziemiach słowiańskich do najazdu Hunów*. „Słownik Starożytności Słowiańskich”, zes. I. Warszawa 1934, s. 19—40. (Zob. liter. podaną w tych pracach).

2) E. Oxenstierna, op. cit., s. 132.

„1. Västergötland posiada przeważnie jamy ciałopalne z urnami, Östergötland natomiast jamy ciałopalne. Groby w Västergötland są całkowicie proste, jednolite i podziemne; w Östergötland każde cmentarzysko ma przynajmniej kilka rodzajów nadbudowy dzięki brukom kamiennym, kurhanom kamiennym, kurhanom ziemnym albo kamieniom ustawianym.

2. Wszystkie odmiany obrządku pochówkowego są częstsze w Östergötland niż w Västergötland. Östergötland wykazuje więcej jam ciałopalnych bez resztek stosu (groby urnowe i kupki spalonych kości), więcej jam ciałopalnych z urnami zupełnie bez kości, znacznie więcej jam z węglami i jam ofiarniczych, wyższe kamienie ustawiane (Bautastenar), więcej kamieni na powierzchni i znacznie więcej skrzyń kamiennych. Västergötland sprawia w ślad za tym wrażenie mniej interesującej i uboższej krainy, ale jest ona surowsza i konkretniejsza stylowo. Tylko kamień, przykrywający grób, jest częstszy w Västergötland i wchodzi istotnie w skład charakteru tego krajobrazu.

3. Västergötland prawie nigdy nie posiada broni w grobach, a w każdym razie brak tam mieczów, natomiast Östergötland często je wykazuje. Brak broni jest zwyczajem, a nie oznaką zubożenia.

4. Wszystkie ozdoby i narzędzia częściej występują w Västergötland, i to tak absolutnie jak zwłaszcza w stosunku procentowym, a mianowicie: fibule, kółka do pasa, pierścienie, sierpy i in.

5. Zwyczajne kółka do pasa i także kółka z uchwytem występują wyłącznie w Västergötland. Styl profilowania okuć pasa i fibul oraz skręcane metalowe zakończenia rzemienia są wschodnio-szwedzkie, podczas gdy wszystkie inne formy wytworów metalowych są międzynarodowe. W zakresie kółek do pasa Västergötland jest uboższy.

6. Kultura jam ciałopalnych z urnami zanika w Västergötland co najpóźniej na początku naszej ery. W Östergötland trwają cmentarzyska z jamami ciałopalnymi w dalszym ciągu i otrzymują nowe podniety przez pochówek grzebalny”.

„W ten sposób Północ Europy składa się w III okresie żelaza (a więc w ostatnim stuleciu lub w ostatnich dwu stuleciach przed początkiem naszej ery) z następujących, różnych od siebie, prowincyj kulturowych: obszar ujścia Wisły, obszar ujścia Odry, obszar ujścia Łaby, Bornholm, reszta wysp duńskich, południowa Jutlandia, północna Jutlandia (Vendsyssel i Himmerland), szwedzkie wybrzeże zachodnie (Halland i Bohuslän), Västergötland, fiord Oslo (Östfold i Vestfold), Vestlandet z Jaerem, Östergötland, Öland, Gotland, wreszcie Uppland na północ od Sztokholmu. Tak jasno, jak się przeciwstawiają sobie krainy Göta, wydziela się też istotnie każda poszczególna prowincja kulturowa w obrębie Północy Europy. Należy się liczyć z krajobrazowym rozczłonkowaniem całego tego obszaru osadniczego.”

Okolo początku naszej ery Västergötland opróżnia się z ludności prawie zupełnie na czas dłuższy. Wyjątkowo tylko odsłaniane bywają pojedyncze

stanowiska archeologiczne z IV okresu żelaza w tej prowincji szwedzkiej. Mieszkająca tu przed naszą erą ludność pasterska, znająca również uprawę roli, prawdopodobnie stąd wyemigrowała.

„Nie ulega wątpliwości, że aż do wielkiej wędrówki ludów Germanie prawdopodobnie byli zorganizowani w rody”³⁾.

„Zabytki językowe pozostawiają nas w niepewności co do tego, czy wszyscy Germanie posiadali wspólne wyrażenie na oznaczenie rodu i jakie? Greckiemu *genos* odpowiada etymologicznie łacińskie *gens*, gockie *kuni*, środkowo-niemieckie *künne* — i w tym samym znaczeniu bywa używane. Na czasy prawa macierzystego wskazuje fakt, że nazwa kobiety pochodzi od tego samego pierwiastka: greckie *gyne*, słowiańskie *žena*, gockie *quino*, staroskandynawskie *kona*, *kuna*”... „Dalej gockie *sibia*, anglosaskie *sib*, staro-wysoko-niemieckie *sippia*, *sippa*, *sippe*”... „Jeśli istniała wspólna niemiecka nazwa dla rodu, to brzmiała ona zapewne po gocku *kuni*; przemawia za tym nie tylko tożsamość z odpowiednim wyrażeniem w językach pokrewnych, ale także ta okoliczność, że od niej pochodzi wyraz *kuning*, *könig*, który oznaczał pierwotnie naczelnika rodu albo plemienia”...⁴⁾

Otóż pod przewodem naczelnika plemienia ludność Västergötland wywędrowała z swego kraju. Nie znamy jednak szlaku lądowego tej wędrówki. Odbyła się więc ona szlakiem morskim na statkach drewnianych, prawdopodobnie opatrzonych w żagle. Nie można wątpić, że w wychodźcach tych należy się dopatrywać Gotów, których starożytni pisarze greccy i łacini nazywali: Βοθρωνες (czyt. Γοθρωνες) (Strabon, 63 prz. n. e.), Γούθωνες (Ptolemeusz ok. 170 n. e.), *Gutones* (Plinius Secundus, um. 79 n. e.), *Gotones*, *Gothones* (Tacyt, ok. 55—120 n. e.)⁵⁾.

Do tej wędrówki morskiej odnosi się najstarsza, nieco nieścisła relacja Pliniusza⁶⁾: „Pytheas Gutonibus Germaniae genti accoli aestuarium oceani... ab hoc dici navigatione abesse insulae Abalum, illo per ver fluctibus advehi et esse concreti maris purgamentum, incolae pro ligno ad ignem uti eo proximisque Teutonibus vendere”...^{*})

³⁾ Fr. Engels, Dzieła wybrane, t. II. Warszawa 1949, „Książka i Wiedza”, s. 272.

⁴⁾ Fr. Engels, op. cit., s. 273.

⁵⁾ Ed. Hermann, Sind der Name der Gudden und die Ortsnamen Danzig, Gdingen und Graudenz gotischen Ursprungs? „Nachricht. v. d. Akademie d. Wiss. in Göttingen, ph.-h. Kl.” Jg. 1941, nr 1, s. 207—291.

⁶⁾ Wszystkie teksty starożytne podaję wg K. Müllenhoffa, *Germania antiqua*. Berlin 1873. Tłumaczenie polskie tych tekstów podaje częściowo M. Plezia, *Najstarsze świadectwa o Słowianach*. Poznań 1947. Tłumaczenie polskie Tacyty „Germanii” cytowane według: *Dzieła Tacyty*, I, przełożył i wstępem poprzedził S. Hammer. Warszawa 1938, s. 213—243.

^{*}) „Pyteas opowiada, że szczerp germański Gutonów zamieszkuje zalew morski... a od tego w odległości dnia podróży znajdują się wyspy Abalus, gdzie w czasie wiosny fale morskie wyrzucają brud morza, który mieszkańcy zamiast drzewa na rozpalenie ognia używają i sprzedają go pobliskim Teutonom”.

Celem wędrówki Gotów były południowe wybrzeża Bałtyku, które tak określają źródła starożytnych: „trans Lygios Gotones regnantur, paulo iam adductus quam caeterae Germanorum gentes, nondum tamen supra libertatem. protinus deinde ab Oceano Rugii et Lemovii. omniumque harum gentium insigne rotunda scuta, breves gladii et erga reges obsequium”...*) (Tacyt, „Germania”, 34, 28—33). Dokładniej oznacza położenie nowych siedzib Gotów Ptolemeusz (III, 19, 20): κατέχει δὲ τὴν Σαρματίαν ἔθνη μέγιστα οἱ δὲ Οὐενέδαι παρ’ ὅλον τὸν Οὐενέδικὸν κόλπον... Ἐλάττονα δὲ ἔθνη νέμεται τὴν Σαρματίαν παρὰ μὲν τὸν Οὐϊστούλαν ποταμὸν ὅπο τοὺς Οὐενέδας Γόθωνες**). Pozostaje jeszcze przytoczyć w wyjątkach relację Jordanaesa (wyd. w r. 551): „Ex hac igitur Scandza insula... cum rege suo Berich Gotthi quondam memorantur egressi: qui ut primum... terras attigerunt, illico nomen loci dederunt. Nam hodieque illic, ut fertur, Gothiscandza vocatur”⁷⁾... W ślad za tymi zapiskami możemy dojść do przekonania, że lud Gotów z Västergötland pod wodzą Bericha dotarł na statkach morskich do delty Wisły i tam osiadł między Wenedami.

W okresie późno-lateńskim⁸⁾ obszar archeologiczny kultury oksywskiej na południowym wybrzeżu Bałtyku, między Dzierzgonią, dolną Notecią i Parsętą tak pokrótce da się scharakteryzować: podobnie jak na całym obszarze duńskim i południowo-szwedzkim panował tutaj zwyczaj chowania spalonych szczątków zmarłego w jamach grobowych pod powierzchnią gruntu. Jamy ciałopalne wypełniały kości zmarłych wraz z szczątkami stosu albo bez tych resztek, natomiast jamy ciałopalne z urnami czystymi, z kośćmi lub obsypanymi szczątkami stosu są rzadsze; są one znowu, w tym czasie częstsze w grupie południowej, w kulturze przeworskiej, która wykazuje stosunkowo mniej jam ciałopalnych wraz z szczątkami

*) „Mieszkający za Lugiami Gotonowie pozostają pod władzą królewską już nieco surowszą niż u innych ludów germańskich, jednak nie przekraczającą granicy wolności. Dalej bezpośrednio przy Oceanie mieszkają Rugiowie i Lemowiowie. Właściwością wszystkich tych ludów jest okrągła tarcza, krótki miecz i posłuszeństwo wobec królów”.

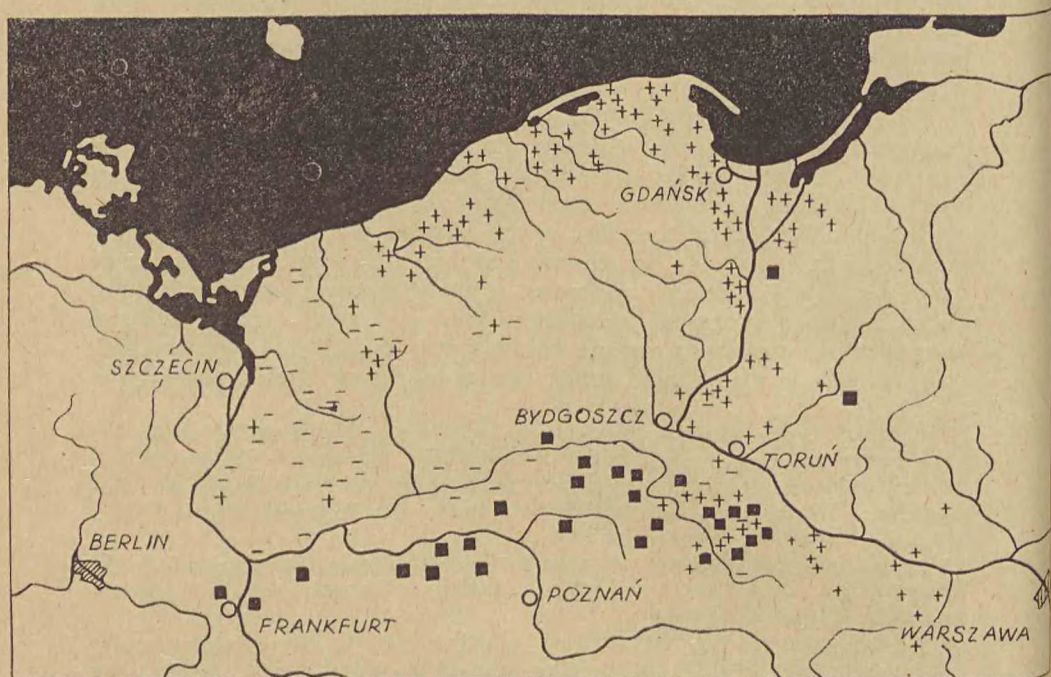
***) „Sarmację zamieszkują ogromne ludy: Wenedowie wzdłuż całej Zatoki Wenedzkiej... Z mniejszych zaś ludów mieszkają w Sarmacji poniżej Wenedów nad rzeką Wistulą Gydonowie.”

⁷⁾ „Z tej więc wyspy Skandii Goci niegdyś, jak się wspomina, ze swym królem Barygiem wyszli i skoro tylko przybili do brzegu, natychmiast temu miejscu imię nadali, albowiem tam po dziś dzień, jak niesie pamięć, nazywa się ono Gotoskandią”. De origine actibusque Getarum „Mon. Germ. Hist.” Berlin 1882, t. V., cz. I, cap. 4.

⁸⁾ J. Kostrzewski, Die ostgermanische Kultur der Spätlatènezeit, Leipzig 1919; D. Bohnsack, Die Burgunden in Ostdeutschland und Polen während des letzten Jahrhunderts v. Chr. Leipzig 1938; Wł. Antoniewicz, Archeologia Polski, Warszawa 1928, s. 142—154; Prehistoria ziem polskich. PAU. Kraków 1939; J. Kostrzewski, Od mezolitu do wędrówek ludów, s. 300—311; tenże, Germanie przedhistoryczni w Polsce, „Przeł. Archeol.” VII, 1946, s. 74—85.

stosu albo bez tych pozostałości. Prochy mężczyzn w przewadze wsiadywano do popielnic, kobiece zaś kości chowano w różnych rodzajach jam ciałopalnych bez urn⁹⁾. Mniej może na podstawie różnic w rozmieszczeniu typów grobowych, ile raczej na podstawie zróżnicowania zespołów wytworów kultury materialnej, dadzą się wyróżnić kręgi lokalne grupy oksywskiej (a także przeworskiej). W grobach męskich występuje przepalona na stosie i pocięta nieraz broń, znane też ze Skandynawii miecze jednosieczne wraz z okuciami drewnianych pochew, groty oszczepów, niekiedy zdobionych, umba i imacze tarcz; rzadkie są narzędzia kowalskie; występują brzytwy, noże i szczypczyki toaletowe z żelaza. Naczynia gliniane są charakterystyczne przez swoje nowe formy w stosunku do typów

Mapka 1. Pomorze Zachodnie w ostatnim stuleciu przed n. e.



+ stanowiska kultury tzw. oksywskiej — stanowiska kultury wschodnio-nadodrzańskiej ■ stanowiska kultury tzw. przeworskiej (wg Oxenstierny)

wczesno- i środkowo-lateńskich na tym obszarze, których tylko szczupłe relikty dadzą się rozpoznać. Dość rzadkie są italskie naczynia brązowe oraz kotły z blachy brązowej i żelaznej o nieustalonym pochodzeniu.

⁹⁾ R. Schindler, Zur Kenntnis des ostgerm. Bestattungs-Brauches i. d. letzten Jahrhundert. v. Chr. Geb. „Blätter für deutsche Vorgeschichte”, 1937, z 11, s. 27—29; za nim J. Kostrzewski, Od mezolitu ..., s. 309.

Przeważnie w grobach kobiecych występują ozdoby. Oprócz żelaznych fibul wyrobu miejscowego bywają fibule skandynawskie, półn.-niemieckie i naśladownictwa celtyckie. Analogiczne zestawy ujawniają klamry i sprzączki do pasa, żelazne i brązowe naszyjniki, niekiedy w kształcie koron.

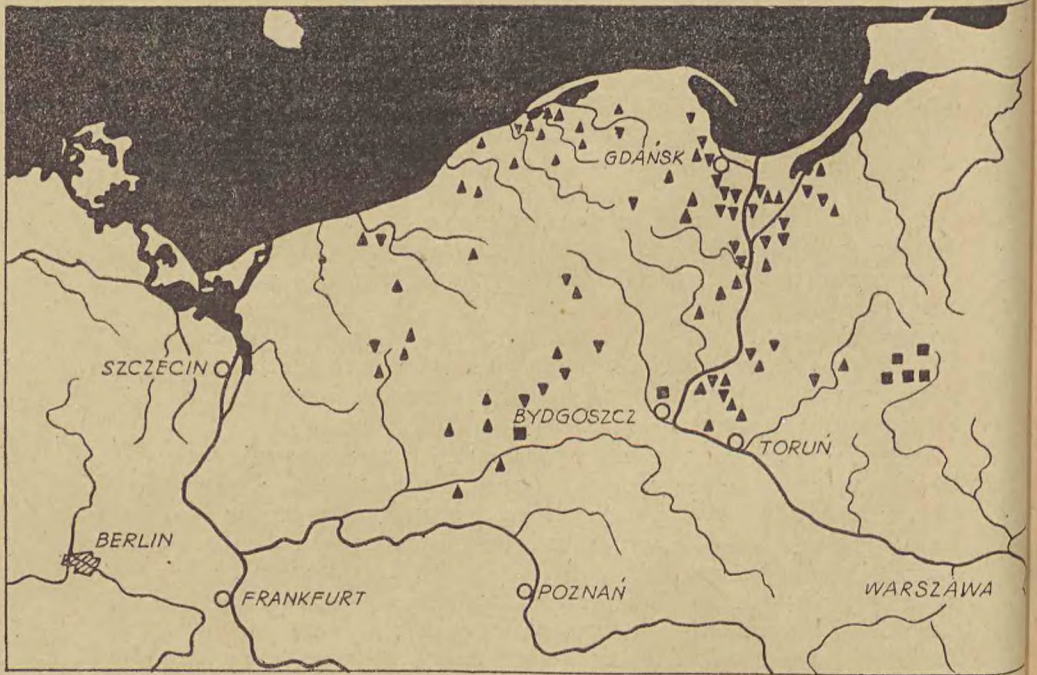
Wśród takiego oto tła kulturowego pojawiły się około początku naszej ery nowe formy kulturowe, jak zaniechanie wyposażania grobów mężczyzn w broń, jak znacznie bogatsze dodatki w grobach kobiecych w postaci ozdób, jak rozszerzenie się nowych typów ceramicznych, jak nowe postaci wyrobów metalowych, nie tylko żelaznych, lecz także brązowych, srebrnych i złotych. Ważnym specyfikiem wśród tych nowości są również groby szkieletowe, występujące wespół z jamami ciałopalnymi z resztkami stosu albo bez nich, oraz rzadziej z urnami czystymi lub obsypanymi szczątkami stosu; jeżeli groby szkieletowe występują na oddzielnych cmentarzach, to ilość ich zazwyczaj jest niewielka. Wiele cmentarzysk późnolateńskich urywa swe istnienie około początku naszej ery, wiele nie znanych przedtem cmentarzy zaczyna od tego czasu powstawać, na licznych dawnych nekropalach ciałopalnych pojawiają się nowe groby szkieletowe, głównie nad dolną Wisłą. Te fakty są zastanawiające i zdają się stwierdzać, że z jednej strony jakiś cykl kulturowy podległ zahamowaniu i wyraźnym zmianom oraz że z drugiej strony pojawiły się nowe stosunki kulturowe z zewnątrz. Te właśnie zmiany oblicza kulturowego około początku naszej ery nad dolną Wisłą i na Pomorzu, na zachód od Wisły, przypisuje się pojawieniu się Gotów z Västergötland¹⁰).

Sądząc z podobieństwa form przedmiotów, dodawanych do pochówków męskich i kobiecych, nie tylko groby szkieletowe kryły zwłoki Gotów, lecz również jamy ciałopalne, tak tu, nad południowym Bałtykiem, jak i tam, na północy, w ich szwedzkiej ojczyźnie. Zwyczaj chowania zwłok nie spalonych do grobów płaskich przyjął się około początku naszej ery nie tylko na Pomorzu Zachodnim, ale też w krajach skandynawskich i innych. Nie wiadomo, pod czym wpływem i czym był warunkowany nawrót do pochówku grzebalnego, nie znanego na tych obszarach od epoki brązu aż po ostatnie stulecie przed naszą erą. Może to sprawił wpływ Celtów, chowających swych zmarłych w postaci nie spalonej, ale co do tego nie ma wcale pewności. Jeżeli w dalszym ciągu rozmieszczenie grobów szkieletowych jest uważane jako główna cecha

¹⁰) Oxenstierna, op. cit.; J. Kostrzewski, *Od mezolitu...*, I, c.; Wł. Antoniewicz, op. cit.; R. Schindler, *Die Besiedlungsgeschichte der Goten und Gepiden im unteren Weichselraum auf Grund der Tongefässe*, Leipzig 1940; *Vorgeschichte der deutschen Stämme*, t. III: Ostgermanen und Nordgermanen, Leipzig 1940; Müller-Kuales, *Die Goten*, s. 1149—1259; *die Gepiden*, s. 1260—1274; C. Engel, *Die ostgermanischen Stämme in Ostdeutschland, die gotische Ostseeherrschaft und das Gotenreich in Osteuropa*, „Deutsche Ostforschung”, t. I, Leipzig 1942, 132—178.

w określaniu zasięgu władania Gotów, to trzeba brać to kryterium jako charakterystyczne, które tylko w przybliżeniu daje obraz interesującego nas zjawiska historycznego. Proces dziejowy pobytu Gotów i Gepidów na ziemiach Polski zachodzi w różnych układach w czterech okresach starożytnych, a mianowicie: wczesno-rzymskim (0—150 n. e.), środkowo-rzymskim (150—250 n. e.), późno-rzymskim (250—400 n. e.) oraz wędrówek ludów (400—600 n. e.). Będziemy się dalej trzymali tego podziału chronologicznego jako najwygodniejszego.

Mapka 2. Pomorze Zachodnie w I w. p.



- ▼ groby szkieletowe (wg Oxenstierny) ▲ nowo założone cmentarze bez grobów szkieletowych ■ groby kultury przeworskiej

Na mapie rozmieszczenia na Pomorzu Zachodnim grobów szkieletowych we wczesnym okresie rzymskim oraz grobów ciałałalnych, z tego samego dopiero czasu pochodzących, łatwo zauważyć następujące zjawiska: główne skupienie tych grobów istnieje po obu brzegach Wisły (głównie na wierzchowinach), od ujścia aż po Bydgoszcz. Na wschód przekracza ono Nogat, nie dochodząc do Pregoly. Na zachód ciągnie się ono pasem wzdłuż Bałtyku aż po Parsętę. Na południu zaś ukosem północno-zachodnim zbliża się do środkowego biegu Noteci, w dwu tylko (na razie) punktach przechodząc na jej lewy brzeg. W stosunku do szeregu

skupień tych stanowisk gockich nad dolną Wisłą, groby na zachód od Wisły są luźniej rozłożone.

Po przeanalizowaniu map ukształtowania powierzchni, użytkowania ziemi i krain rolniczych na Pomorzu Zachodnim można dojść do następujących obserwacji i wniosków¹¹⁾: w okresie rzymskim trwał klimat subatlantycki, zrazu z wahaniami suchymi, a później z wzmożeniem się opadów¹²⁾. „Mieszany dębowo-lipowo-grabowy las rozpościerał się na wybrzeżu oraz w krajobrazie moreny dennej Pomorza Zachodniego. Od różniał się on od lasów Pomorza Wschodniego większą ilością gatunków przy wyraźnej przewadze dębów i grabów. Dalej na południu charakter puszczy był bardziej urozmaicony, zgodnie zresztą z urozmaiceniem geologicznym i morfologicznym. W pasie pojeziernym mieszany las liściasty zazębiał się z sosnowym w niezwykle powikłany sposób. W tej samej granicznej strefie występowały liczne wyspy lasów sosnowo-dębowych. Również i na północ od Pojezierza nie wszędzie utrzymywała się jedność lasów liściastych. Pradolinę pomorską podkreślał pas lasów sosnowych. Całości powłoki roślinnej Pomorza dopełniały smugi torfowisk dolinnych i drobne wysepki bezleśnych torfowisk wysokich”. Dolina dolnej Wisły, choć u ujścia pokryta bagiennymi żuławami, była najdogodniejszym terenem zamieszkiwania, zwłaszcza na stokach i terasach. „Tereny, przeobrażone w wyniku osadniczej i gospodarczej działalności człowieka, obejmowały większość dolin, z wyjątkiem ich den podmokłych i przyległe części wysoczyzny. W głębi obszarów ponaddolinnych zajęte były niższe pagórki. Reszta, a więc rozleglejsze zwłaszcza równiny wysoczyznowe, wyższe pagórki i wzgórza oraz wilgotne dna dolin i piaszczyste pola zandrowe zachowały krajobraz naturalny”. „Skrawek wybrzeża (morskiego), w miejscach niżej położonych, jest usiany bardzo złymi piaskami wydmyowymi. Przyległy obszar równiny moreny dennej posiada gleby gliniaste, średnio zbielicowane, o niezłej strukturze i dostatecznej zawartości mineralnej”. „W okolicy Sławna i Słupska zjawiają się gleby ilaste o podobnym charakterze i wartości. Przecinające ten obszar doliny znaczone są smugami torfowisk”. „W pasie moren czołowych panują gleby piaszczyste z wysepkami zwirowatych pałygów. Zbielicowanie ich jest dalej posunięte. Mają jeszcze gorszą strukturę, są uboższe w humus i składniki mineralne... Są to gleby złe. Gleby tego rodzaju, rozwinięte na sąsiednich polach zandrowych, posiadają te wady w jeszcze wyższym stopniu”.

„Suma użytków rolnych na Pomorzu Zachodnim wynosi (obecnie) 1,815,853 ha, procent więc ziemi ornej waha się od 50—33%. Udział pastwisk i łąk na Pomorzu Zachodnim jest skromny; średnio zajmują one poniżej jednej piątej powierzchni. Zwarty pas lasów obejmuje powiaty: koszaliński, miastkowski, bytowski i lęborski”. Dostępność tych obszarów,

¹¹⁾ J. Dylik, *Geografia ziem odzyskanych*, Wrocław 1946, mapy 2, 5 i 6.

¹²⁾ Wł. Antoniewicz, *Archeologia Polski*, s. 282.

tak zróżnicowanych fizjograficznie, umożliwiał naturalny szlak o ogólnym kierunku wschodnio-zachodnim, mianowicie: Nizina Nadbałtycka na linii Szczecin - Stargard - Koszalin - Wejherowo - Gdańsk - Malbork - Elbląg - Braniewo - Królewiec. „Drugą w zasięgu ziem odzyskanych pierwszorzędą strefę drożną południkową tworzy odcinek dolnej Wisły od Gdańska do Fordonu wraz z łańcuchem zagłębień, układających się w jego przedłużeniu”¹³).

W takim oto środowisku geograficznym i w takich warunkach antropogeograficznych przyszło pędzić życie Gotom w ich nowej ojczyźnie między Wenedami, „trans Lygios”. „Protinus deinde ab Oceano Rugii et Lemovii”. Jordanes zwraca jeszcze uwagę na następujące zjawiska: „Unde mox promoventes ad sedes Ulmerugorum, qui tunc oceani ripas insidebant, castra metati sunt eosque commisso proelio propriis sedibus pepulerunt, eorumque vicinos Vandalos iam tunc subiugantes suis aplicavere victoriis”^{*}). Tak więc siłą oręża zajęli Gotowie dolinę dolnej Wisły i Pomorze Zachodnie. Ziemie te były przeważnie liche, puszczańskie i bagniste. Gotowie byli rolnikami i pasterzami w Västergötland. Nie ma powodu przypuszczać, że zaniechali tego trybu życia gospodarczego w nowych swych siedzibach. Prawdopodobnie też ludność miejscowa, wśród której żyli Goci na Pomorzu Zachodnim, uprawiała podobną podstawową gospodarkę, aby się wyżywić na tych glebach, ubogich dla rolnictwa, bogatszych w łąki dolinne i śródlądne w okresie subatlantyckim. Niestety, nie znamy osad wczesnego okresu rzymskiego na Pomorzu Zachodnim. Nie znamy tam też grodów, które by być mogły siedzibami władzy gockiej czy też punktami obrony zajętego obszaru, którego granice nie były łatwo dostępne dzięki ukształtowaniu krajobrazu naturalnego. Jako jedyne źródło poznania służą groby.

Groby męskie szkieletowe płaskie, rzadziej pod niskimi nasypami, są właściwie skromnie wyposażone. Zmarli leżeli na wznak albo na boku z podkurczonymi nogami. Z pobudek zwyczajowych nie wkładano do grobów gockich broni ani narzędzi pracy. Brak więc tam mieczy, okuc tarcz, oszczepów, dziuraków, siekier i toporów. Czasami tylko para ostróg u nóg świadczy o tym, że groby kryją jeźdźców, zapewne rycerzy. Można przypuszczać, iż oprócz bydła domowego i owiec wypasano na łąkach i łąkach Pomorza Zachodniego również tabuny koni, potrzebnych pod wierzch, do pociągu wozów i — być może również — do sprzężaju radeł. O znajomości bowiem radła u Gotów świadczy nazwa tego narzędzia w Biblii Ulfilasa, mianowicie *hoha* (etymologicznie: rozdwojona gałąź), w odróżnieniu od nazwy pługa, *waganso* i *pflugo* w późniejszych

¹³) J. Dylík, op. cit., s. 103—104, 107, 114—115, 122, 125, 177; mapa 1.

^{*}) „Skąd niebawem rozszerzając się po siedziby Ulmerugów, siedzących wtedy nad brzegami Oceanu, osadzali się i tamtych po stoczonych bitwie z własnych siedzib przepędzili a podbijając już wtedy sąsiadujących Wandalów dołączyli ich do swoich sukcesów.

narzeczach germańskich¹⁴). Dalszymi dodatkami w grobach męskich były ozdobne części stroju: pojedynczo u prawego ramienia odkrywano fibule brązowe silnie profilowane, przetworzone z form prowincjonalno-rzymskich na typy miejscowe; tak samo przyjęły się nad dolną Wisłą i Bałtykiem fibule z trąbkowatą główką. Spinały one płaszcz na prawym ramieniu. Sprzączki żelazne do pasa miały dwie formy: jedną tworzyły sprzączki koliste lub półkoliste z kolcem ozdobnym, czasem zgrabnie profilowanym, drugi typ posiadał na przedłużeniu kolca krótkie lub wydłużone skówki do przymocowania jednym lub dwoma nitami do końca rzemienia. Drugi koniec rzemienia miał okucie z sztabki żelaznej, bądź rzadziej brązowej, niekiedy z profilowanym końcem. Pasy te podtrzymywały spodnie, których używanie przez jeźdźców jest ze wszech miar prawdopodobne. Zdaje się nie ulegać kwestii, że ostrogi przymocowywane były rzemykami do obuwia skórzanego. Rzadko spotyka się przy zmarłych niedługie noże żelazne oraz pochewki do nich skórzane z okuciem metalowym. Nieczęste są szydła żelazne. Przybory toaletowe, jak żelazne półkoliste i półksiężycowate brzytwy i szczypczyki brązowe, uzupełniają inwentarz grobów męskich.

W szkieletowych grobach kobiecych odsłania się rzadkie naczynia gliniane i głównie ozdoby. Trzy fibule spinały szatę na dwu ramionach i na piersi. Paski, opatrzone sprzączkami, opinały suknię w kibici. Na szyi zwisały naszyjniki z pereł bursztynowych i szklanych, spiętych na karku brązową lub srebrną klamrą esowatą. Niekiedy pojawiają się brązowe lub srebrne wisiorki profilowane z kulistą częścią środkową, u dołu ozdobione gronem z trzech kulek. U przegubów rąk widnieją bransolety brązowe, rozszerzające się ku równo odciętym końcom, albo z zakończeniami dwustożkowymi. Ozdobne szpile brązowe z profilowanymi końcami wpinano do szat oraz do fryzury. O znajomości tkactwa i szycia wśród kobiet świadczyć mogą przęśliki kamienne i gliniane do wrzecion oraz żelazne igły¹⁵).

Warto tu przytoczyć ustęp z „Germanii” Tacyta (17) o ubiorach Germanów: „Powszechnym okryciem jest bardzo krótki płaszcz, spięty zapinką lub w braku tejże cierniem; poza tym są nieokryci i spędzają całe dnie przy palenisku i ogniu. Najbogatsi wyróżniają się odzieniem nie spływającym w fałdach — jak u Sarmatów i Partów — lecz ściśle przylegającym i uwydatniającym wszystkie kształty ciała. Noszą też skóry dzikich zwierząt i to: najbliżsi brzegów Renu mieszkańcy niedbale, dalsi w sposób więcej wyszukany, ponieważ drogą handlu inny zbytek w stroju do nich się nie wkłada. Dobierają zwierza, a na zdartą skórę nakładają

¹⁴) E. Hermann, op. cit., s. 286.

¹⁵) E. Blume, Die ostgermanischen Stämme und die Kulturen zwischen Oder und Passarge zur römischen Kaiserzeit. Würzburg 1912; J. Kosirzewski, Od mezolitu... s. 327 i n.; Wł. Antoniewicz, Ślady kultury gockiej..., s. 26 i n.; R. Schindler, op. cit.

w cętki kawałki futra z tych zwierząt, które rodzi dalszy Ocean i nieznanne morze. Kobiety nie mają innego odzienia niż mężczyźni, z tym wyjątkiem, że one dość często okrywają się płóciennymi szatami i zdobią je czerwonym naszyciem, a części górnej tego okrycia nie wydłużają w rękawy, zostawiając odsłonięte łokcie i ramiona; a także część najbliższa piersi jest odkryta”.

Trudno wiedzieć z pewnością, ale przypuszczać wolno, że podobne stroje nosili też Goci i ich niewiasty, jak pozwalają się tego domyślać dodatki grobowe.

Goci w czasie zamieszkiwania w Västergötland żyli w organizacji patriarchalno-rodowej, życiem rolników i pasterzy, ciężko borykających się z trudnościami klimatu. Niełatwe warunki egzystencji, a szczególnie wzmagające się przeludnienie zniewoliły ich do szukania dogodniejszych terenów i lepszego losu. Wywędrowało więc całe plemię Gotów pod wodzą obieralnych „królów”, a właściwie naczelników grup emigrantów. Nad dolną Wisłą i na Pomorzu Zachodnim zawojowali Goci plemię tu osiadłych Wenedów, rozbili Ulmerugów i Wandalów; opanowali obszary, które niewiele były lepsze jako tereny rolnicze i pasterskie od Västergötland, ale których położenie geograficzne na szlaku: dolna Odra — dolna Wisła i u ujścia Wisły dało im możliwość dużego rozwoju i zdobywania majątności.

Cały nowy kraj Gotów zajmowany był przez poszczególne rody, jak świadczą o tym gniazdowe skupienia grobów gockich na cmentarzach. System rodowy Gotów w nowych warunkach ich bytu ulegał rozkładowi. „Podboje wywołały zwyrodnienie organów rodowych w plmieniu i w narodzie, co pociągnęło za sobą fakt, że węzły pokrewieństwa w rodzie zupełnie utraciły znaczenie. Wiemy, że panowanie nad zwycięzonymi nie daje się połączyć z ustrojem rodowym. Organy ustroju rodowego musiały się z czasem przekształcić w organy państwowe, i to wskutek nacisku okoliczności bardzo szybko. Najbliższym przedstawicielem ludu zdobywców był jego dowódca wojskowy. Zabezpieczenie zdobytego obszaru wewnątrz i na zewnątrz wymagało wzmocnienia jego władzy. Nastąpiła chwila, kiedy władza wodza wojennego przekształcić się musiała w władzę królewską, co w rzeczy samej miało też miejsce”¹⁶⁾. — „Dowódca wojskowy ludu — *rex, basileus, thiudans* — staje się niezbędnym stałym urzędnikiem. Powstaje zgromadzenie ludowe tam, gdzie go jeszcze nie było. Dowódca wojskowy, rada, zgromadzenie ludowe tworzą organy demokracji wojskowej, rozwiniętej ze społeczeństwa rodowego, — wojskowej, gdyż wojna i przygotowania wojenne stały się teraz regularnymi funkcjami życia ludzi. Bogactwa sąsiadów podniecają chciwość ludów, dla których zdobywanie bogactw staje się już jednym z najważniejszych celów życia. Są oni barbarzyńcami: rabunek jest według nich zajęciem, a nawet bardziej zaszczytnym niż zarobkowanie. Wojna, prowadzona dawniej tylko z zemsty za

¹⁶⁾ F r. E n g e l s, op. cit., s. 287.

najazd lub w celu rozszerzenia nie wystarczającego już terytorium, obecnie prowadzona jest dla samego rabunku, stając się stałym sposobem zdobywania bogactw¹⁷⁾.

Już we wczesnym okresie rzymskim zwraca uwagę bogate wyposażenie grobów kobiecych nad dolną Wisłą i na Pomorzu Zachodnim; potęguje się to dość znacznie jeszcze w środkowym okresie rzymskim, wraz z ciągłym wzrostem bogactwa kultury gockiej. Są to ważne różnice w porównaniu z okresem przedrzymskim. Tłumaczą się one zapewne wzrostem stanowiska kobiety w obrębie rodziny. Stała się ona pełnoprawną towarzyszką życia w grupie rodzinnej. Jej podlega praca domowa, wyrób tkanin i krawiectwo, przygotowywanie posiłków, gospodarstwo domowe, garniarstwo ręczne i troska o dzieci. Gospodarkę rolną przy pomocy sprzężonego radła, hodowlę zwierząt rogowych i koni, łowiectwo dzikiego zwierza w lasach i rybołówstwo prowadzą mężczyźni; oni też wyłącznie biorą udział w wyprawach wojennych i łupieskich. Znaczenie kobiety znajduje swój wyraz w wolności wyboru męża, w wchodzeniu we własność wiana, w obronie swoich praw przy wiarołomstwie męża, w prawach dziedziczenia i rozporządzalności swoją prywatną własnością. Sprawy te można rekonstruować na podstawie późniejszych praw wizygockich, w których zapewne znalazły swe odbicie też niejedne prawa zwyczajowe, od dawna wśród Gotów panujące¹⁸⁾.

Wytwory metalowe w kręgu gockim są albo wyrobu miejscowego, albo stanowią importy z innych ośrodków przemysłowych. Rękodzieło żelazne uprawiała wenedzka ludność miejscowa w późnym okresie przedrzymskim, jak wolno wnosić z zawartości jamy ciałopalnej nr 8 w Rządzu (pow. grudziądzki), w której odkryto młotek, pięć pilników, dwa noże, tarnik, dwie brzytwy, nożyce, tuleję, rylec grawerski i szydło. Był to grób męski, niewątpliwie kowala. W Nowej Wsi (pow. chełmiński) w grobie z I w. n. e. znaleziono pilnik, tarnik, nóż i sprężynę do zamku skrzyńki¹⁹⁾, już z czasu pobytu Gotów w ziemi chełmińskiej. Być może, iż kowale miejscowi pracowali wówczas jako rzemieślnicy w służbie najeźdźców. Możliwe też, iż niezależnie od ludności miejscowej pracowali również rzemieślnicy gocy w zakresie metalurgicznym. Zwyczaj niewkładania broni i licznych narzędzi pracy do grobów daje się zaobserwować w okresie rzymskim również w jamach ciałopalnych, tak że wyróżnienie wyrobów miejscowych i obcych wśród tych rodzajów wytworów metalowych staje się obecnie wprost niemożliwe.

¹⁷⁾ Fr. Engels, op. cit., s. 297.

¹⁸⁾ Leges Visigothorum, „Mon. Germ. Historica”. Legum sectio I, t. I, 1902; J. Barchewitz, Von der Wirtschaftstätigkeit der Frau in der vorgeschichtlichen Zeit bis zur Entfaltung der Stadtwirtschaft. Wrocław 1937; G. Merschberger, Die Rechtstellung der germanischen Frau, Leipzig 1937.

¹⁹⁾ H. Ohlhaver, Der germanische Schmied und sein Werkzeug. Leipzig 1939, s. 125.

Również na miejscu wyrabiano ręcznie ceramikę, której charakterystyczne cechy częściowo nawiązują do form późno-lateńskich w Västergötland i odpowiadają gustom ludności gockiej.

Duże bogactwo w okresie rzymskim na obszarze gockim stanowiły wyroby italskie, prowincjonalno-rzymskie, galskie i nadreńskie, wprowadzane na Pomorze Zachodnie drogą stosunków handlowych. Podczas wczesnego okresu rzymskiego pierwszorzędne znaczenie w pośrednictwie italskimi i prowincjonalno-rzymskimi dobrami kulturowymi miał obszar Markomanów w Czechach. W okresie pokoju cesarze rzymscy udzielali kupcom markomańskim pozwolenia na handel z faktoriami rzymskimi w Carnuntum. Za ich pośrednictwem przybywały szlakiem bursztynowym cenne importy południowe aż nad Bałtyk. Dość wspomnieć fibulę brązową z Starzyna (pow. wejherowski), misy i rondle z Rządza (p. grudziądzki) i kociołek dwustożkowy o dwu imadłach na kabłąk z Bysławka (pow. tucholski). Natomiast fibule oczkowe i silnie profilowane, zapożyczone z prowincyj rzymskich i z markomańskich Czech, a pochodzące z cmentarzysk w Chełmnie, Tczewie i Rządzu, mogły przybyć tutaj również z Zachodu, z Nadrenii. Rychło stały się one wzorem dla odlewnictwa fibul brązowych nad dolną Wisłą i na Pomorzu Zachodnim, gdzie nabrały specyficznych cech miejscowych; powrotna fala handlu gockiego niosła je na zachód i na południe aż do Czech i Moraw, poprzez obszary kultury przeworskiej, lugijskiej²⁰⁾, a także na wschód do Litwy, Łotwy, Estonii i Finlandii. „Wraz z rozszczępieniem produkcji na dwie główne części — rolnictwo i rzemiosło — powstała produkcja wytwarzania bezpośrednio dla wymiany, produkcja towarowa; wraz z nią powstał handel, uprawiany nie tylko wewnątrz i na granicach plemienia, lecz już i handel zamorski. Wszystko to jednak jest jeszcze w początkowym stadium rozwoju; szlachetne metale stają się przeważającym i powszechnym towarem pieniężnym, ale jeszcze nie bito z nich monety, lecz wymieniano według niczym nie zamaskowanej wagi”²¹⁾. Kosztowne importy południowe stały się własnością niektórych bogatszych jednostek; przywożne i ozdobne te wytwory natrafia się w dużym rozrzuceniu w grobach gockich. „Różnice majątkowe między poszczególnymi głowami rodzin rozsadzają dawną komunistyczną wspólnotę rodową wszędzie tam, gdzie się ona jeszcze dotąd utrzymywała, a wraz z nią zanika wspólna uprawa ziemi na rzecz tej wspólnoty”. — „Ustrój rodowy się przeżył. Został on rozsadzony przez po-

²⁰⁾ K. Majewski, Importy rzymskie na ziemiach słowiańskich. Wrocław 1949; O. Almgren, Studien über Nordeuropäische Fibelformen der ersten nachchristlichen Jahrhunderte mit Berücksichtigung der provinzial-römischen und südrussischen Formen, II wyd. Leipzig 1923; O. Almgren, Zur Bedeutung des Markomannenreichs in Böhmen für die Entwicklung der germanischen Industrie in der frühen Kaiserzeit. „Mannus”, V, 1913, s. 265—278. B. Kostrzewski, Znaczenie Odry w pradziejach. „Prz. Arch.” T. VIII, m. XX.

²¹⁾ Fr. Engels, op. cit., s. 297.

dział pracy i przez jego następstwo: rozbitcie społeczeństwa na klasy. Został on zastąpiony przez p a n s t w o^{21a}). I tu przypomina się zdanie Tacyta („Germania” 44): „Mieszkający za Lugiami Gotońowie rządzeni są przez królów, i to już nieco surowiej niż reszta ludów germańskich, jednak jeszcze nie z zupełną utratą wolności”.

Szlakiem bursztynowym przynoszono także nad Bałtyk we wczesnym okresie rzymskim monety rzymskie. Najliczniejsze są monety od czasów Nerona, szczególnie Antonina Piusa (138—161 n. e.); doczekały się one nawet w Wielkopolsce udatnych naśladownictw. Wciąż nasuwają się wątpliwości o ich platniczym obiegowym charakterze, raczej przypuszcza się, że były one wykładnikiem wartości w stosunku do dobroci i wagi materiału²²).

Co zaś stanowiło produkty wymienne w tym ożywionym handlu wczesno-rzymskim krajów południowych z gockimi posiadłościami nad Bałtykiem? Źródła starożytne donoszą, że w prowincjach rzymskich i w Italii ceniono sobie skarby naturalne Północy, zwłaszcza bursztyn. I rzeczywiście mamy relację Pliniusza (XXXVII, 45) o wyprawie rycerza rzymskiego z Carnuntum nad Bałtyk po bursztyn. Wrócił on z pełnymi jukami tego „złota”, którego w dużej ilości użyto do ozdoby sieci, oddzielającej arenę walk gladiatorских od widowni, od łoży Nerona. Trzeciorderowe złoża żywicy kopalnej są wyplukiwane przez fale Bałtyku na długiej linii jego brzegów; wszędzie tam na plażach morskich można zbierać wyrzucone na brzeg ułamki bursztynu. Najbogatsze jednak jantarowe złoża leżą przy brzegach Półwyspu Sambijskiego. O Estiach pisze Tacyt („Germ.” 45), że „zbierają po mieliznach i na samym wybrzeżu bursztyn, który oni sami nazywają glesum. Jakie są jego właściwości lub w jaki wytwarza się sposób, tego, zwyczajem barbarzyńców, ani nie badali, ani nie dociekali, a nawet leżał on długo między innymi odpadkami morskimi, aż nasz zbytek nadał mu rozgłos. Im samym nie służy do żadnego użytku: zbierają go w surowym stanie, dostawiają nie obrobiony i dziwią się cenie, jaką za niego otrzymują”. Choć ta ostatnia relacja Tacyta nie jest ścisła, gdyż Prusowie w okresie rzymskim wyrabiali paciorki bursztynowe, to przecież zawiera ona garść prawdy. Głównymi bowiem pośrednikami sprzedaży mas bursztynu wschodnio-bałtyckiego byli Goci, a później też Gepidzi; zakupywali oni od Estiów duże ilości surowca bursztynowego i przerabiali go w pracowniach przemysłowych na paciorki i zawieszki, tak poszukiwane na Południu. Na terytorium goto-gepidzkim znaleziono dotąd w grobach przeszło 2530 pereł burszty-

^{21a}) Fr. Engels, op. cit., s. 297 i 302.

²²) S. Bolin, *Fynden av romerska mynt i det fria Germania, Studier i romersk och äldre germansk historia*, Lund 1926, s. (95) — (103). — Br. Biliński, *Drogi świata starożytnego ku zachodnim ziemiom polskim i problem Odry u Ptolemeusza*. „Eos”, XLI, 1940—1946, z. 1—2, Wrocław 1947; tenże, *Drogi świata starożytnego ku ziemiom słowiańskim w świetle starożytnych świadectw literackich*. „Archeologia” I, Wrocław 1947.

nowych²³). Choć to nie pełna ich ilość, to przecież stanowi ona największy procent znanych w Europie wyrobów jantarowych w stosunku do rozmiaru obszaru, na którym wystąpiły. Po prostu cetnarami je wywożono już od okresu przedrzymskiego na południe, wnosząc z odkryć w Skorzenicach p. Wrocławiem, czy z późniejszego okresu w Bassoni w Lubelskiem. Ten duży przemysł gocki mógł być obsługiwany przez rzemieślników autochtonicznych przy pomocy ostrych nożów i świdrów; jaką konstrukcję miał przypuszczalnie znany wówczas warsztat tokarski, o tym nic nie wiadomo. O innych też towarach północnych mówią źródła starożytne: o futrach, skórach bydłęcych i o niewolnikach. Były to niewątpliwie produkty łowiectwa, pasterstwa i nędzy poddanej ludności wenedzkiej.

Ale na jeszcze jeden wytwór pracowni nad dolną Wisłą należy zwrócić uwagę, wytwór, który rozszerzył się daleko poza obszar produkcji: na fibule brązowe²⁴). Interesują nas tutaj okazy wczesno-rzymskie, jak zapinki z grzebykiem na kabłąku, z dwoma kapturkami na sprężynę i fibule z oczkami. Rozsiane są one na Śląsku i w Małopolsce, przechodzą do Czech i na Morawy. Nasuwa się tu nie tylko szlak bursztynowy jako oś przechodzenia form północnych na południe, ale również wzmianka historyczna, świadcząca o bezpośrednich kontaktach Gotów z państwem Marboda w Czechach. Oto T a c y t („Annales”, II, 62—63) pod r. 18 n. e. opisuje następującą historię: był pomiędzy Gotami znakomity młodzieniec, imieniem Catualda, który długo już żył pod uciskiem Marboda, trzymany na obczyźnie, i który teraz, kiedy interesy Marboda źle się układały, postanowił się na nim zemścić. Wszedł on z silnym zastępem na terytorium Markomanów, przeciągnął starszyznę na swoją stronę i wtargnął do grodu królewskiego i do tuż obok położonej warowni. Tam znalazły się dawne łupy Swebów, a byli tam również markietanie i kupcy z naszych prowincyj, którzy uzyskali prawo prowadzenia tam handlu i których następnie, z biegiem czasu, życzenie powiększania majątków i zapomnienie własnego kraju ojczystego przeniosło z ojczyzny do kraju wroga. Opuszczony przez wszystkich Marbod nie widział innego ratunku jak tylko łaskę cesarza. Udał się on do Noricum, skąd na polecenie Tyberiusza przeniósł się do Rawenny i tu po 18 latach dokonał życia. „Catualdę spotkał podobny los: i on nie znalazł innego schronienia. Został niebawem wypędzony przy pomocy Hermundurów pod wodzą Vibiliusa, został przyjęty przez Rzymian i odesłany do Forum Julium, kolonii Galii narbońskiej. Barbarzyńcy, którzy stanowili orszaki obu książąt, zostali osadzeni nad Dunajem, między Morawą (Marus) a Wagiem (Cusus), aby swoimi napadami nie zamęcali spokoju w prowincji, i otrzymali jako króla Van-

²³) R. Schindler, „Mitteil. a. d. vorgeschichtl. Seminar d. Univers. Greifswald”, z. 11/12, s. 163.

²⁴) O. Almgren, op. cit.; R. Jamka, „Slavia Antiqua” t. I, Poznań 1948, s. 278—290, z mapkami; B. Svoboda, Čechy a římské Imperium. Praha 1948, s. 60.

niusa z ludu Kwadów”²⁵). Można z całym przekonaniem przyjąć, że ten przekaz historyczny rzuca ciekawe światło na istnienie bliskich związków Gotów z siedzibą władcy Markomanów, gdzie zarazem istniało centrum handlu z prowincją rzymską i z Italią.

Stosunki handlowe Gotów z Południem rozwijały się pomyślnie aż do czasu rozpętania się wojen Rzymian z Markomanami. Przerwały one handel rzymski na szlaku bursztynowym i przerzuciły go na linię Renu, skąd ku wschodowi przechodziły towary italskie, nadreńskie i znad dolnej Łaby aż na Pomorze Zachodnie i Wschodnie, tak drogą lądową przez Niemcy środkowe jak niemniej i drogą morską, wzdłuż wybrzeży Bałtyku.

W środkowym okresie rzymskim nastąpiły tymczasem ważne wydarzenia dziejowe na obszarze gockim²⁶). W drugiej połowie drugiego wieku n. e. nastąpiła nowa inwazja Gotów i Gepidów nad Wisłę i na Pomorze Zachodnie ze Szwecji. „Hi ergo Gepidae tacti invidia, dum Spesis provincia commaneret, in insulam, Visclae amnis vadibus circumiaciam, quam patrio sermone dicebant Gepedoios”^{*)} (Jordanes, „Get.”).

Na dawnych cmentarzyskach gockich nad dolną Wisłą pojawiły się nowe groby szkieletowe; jamy ciałopalne poczęły zanikać w tym czasie na obszarach goto-gepidzkich, zasięg zaś grobów, należących do środkowego okresu rzymskiego, znacznie się rozszerzył w ślad za wzrostem zaludnienia gockiego. Na Pomorzu Zachodnim sięgnęły one do Regi i Drewy, a na południu przeszły klinem do północnej Wielkopolski. Na Pomorzu Wschodnim przesuwały Gepidowie swoje posiadłości aż po Pregolę i Łynę. „Prawie całe Pomorze Wschodnie było dziedziną lasu mieszanego, lasu dębowo-lipowo-grabowego. Pokrywał on wszystkie tereny gliniaste i ilaste. Na wilgotniejszych gruntach przerywały go wysepki czystych zespołów świerkowych. Żwirowato-piaszczyste wyniesienia moreny czołowej dały podstawę enklawom sosnowym. Lasy sosnowe o rozmieszczeniu wyspowym na Pojezierzu zwierają się na zandrach, gdzie już tworzą większe i bardziej jednolite obszary”²⁷). Klimat dalej trwał subatlantycki, który dopiero około 500 r. n. e. nabrał cech bardziej suchego. Trudne warunki pracy rolnej były równoważone hodowlą bydła i koni na łąkach dolinnych i na

²⁵) W. Capelle, *Das alte Germanien*, Die Nachrichten der griechischen u. römischen Schriftsteller, Jena 1937, s. 139; T. Hopfner, *Griechisch-lateinisch-deutsches Quellenbuch zur Siedlung und Geschichte der Germanen im böhmisch-mährischen, schlesischen und Karpatenraume*, Praga 1943, s. 15, 27.

²⁶) R. Schindler, *Die Goten u. Gepiden im Raum der unteren Weichsel*, „Weichselland”, t. 39, 1940, z. 3, s. 49–54, z 3 map. i 7 il.; G. Ekholm, *The peoples of Northern Europe, the Getae and Dacias*, „The Cambridge Ancient History”, vol. XI, s. 60–62.

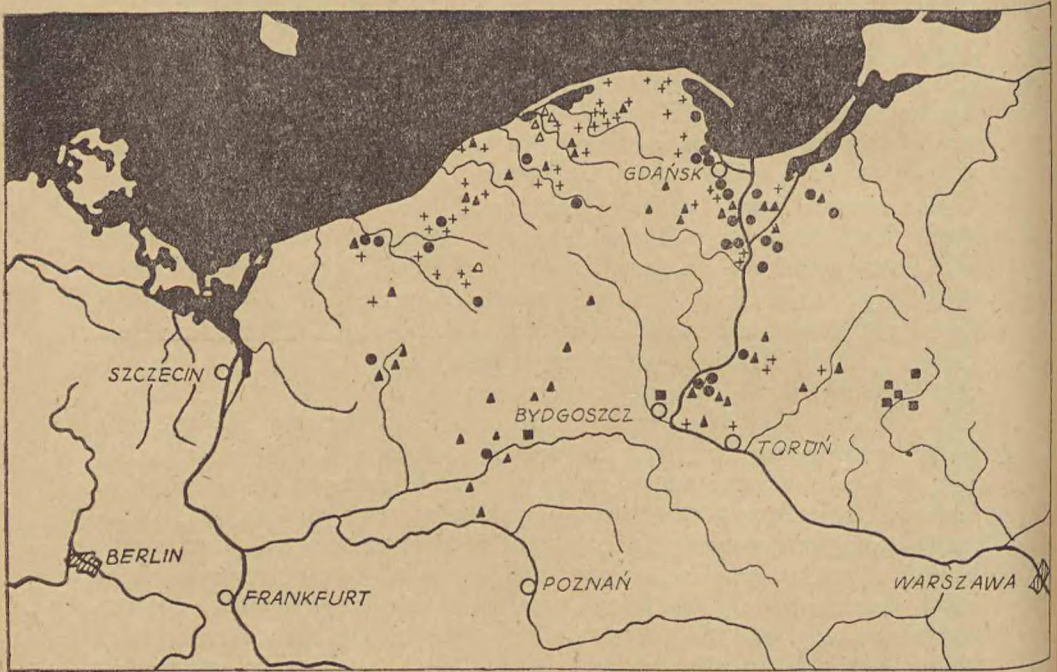
^{*)} „Ci więc Gepidzi, tknięci zawiścią, gdy przebywali w kraju Spesis na wyspie otoczonej wodami Wisły, którą w mowie ojczystej nazywali Gepedojos”.

²⁷) Dylik J., *op. cit.*, s. 103.

polanach leśnych. Stąd płynęły zasoby wyżywienia rozrastających się grup plemiennych, stąd brały się też pewne produkty handlowe. Ale głównym przedmiotem podaży i popytu był bursztyn sambijski.

Całe terytorium goto-gepidzkie dzieliło się w środkowym okresie rzymskim na dwie prowincje plemiennie-kulturowe. Na Pomorzu Zachodnim panowali Goci, na Wschodnim zaś — Gepidzi. Potwierdza to zawartość grobów, zwłaszcza ceramika; na zachodzie reprezentują ją naczynia z szy-

Mapka 3. Pomorze Zachodnie około początku n. e.



+ cmentarze kultury oksywijskiej wygasłe około początku n. e. ▲ gockie cmentarze, które się zaczęły około początku n. e. ● cmentarzyska dalej trwające wraz z grobami szkieletowymi od początku n. e. (wg Oxensieny)

jami lejkowatymi, dwuuszne garnki z rytymi albo chropowatymi zygzakami i trójkątami, puchary na nóżkach; na wschodzie przeważają naczynia z trzema uszkami i urny miskowate. Te różnice potwierdzają też wyroby metalowe. Na zachodzie Goci lubowali się w bogatych wytworach, stanowiących nieraz miejscowe naśladownictwa importowanych przedmiotów; na wschodzie znów Gepidowie, niezasobni jeszcze w rezultaty handlu i grabieży, zadowalali się znacznie skromniejszymi ozdobami

i narzędziami. Granica podziału obu tych obszarów plemiennie-kulturowych biegła Wisłą od ujścia aż po ziemię chełmińską²⁸⁾.

W stosunku do wczesnego okresu rzymskiego, w środkowym okresie bardzo urozmaicają się typy grobowe. Mianowicie oprócz płaskich grobów szkieletowych pojawiły się skupienia grobów nakrytych kurhanami ziemnymi z wieńcem głazów dokoła podstawy; niekiedy w środku nasypu sterczy duży głaz. Inne kurhany mają jądro kamienne (Odry, pow. chojnicki). Jeszcze inne są groby mogiłowe i płaskie z szkieletami, z obstawą drewnianą, otoczoną czworoboczną obstawą kamienną, czasem nakrytą drobniejszymi kamieniami (Odry i Mozgowo, pow. oleski). Te tak zróżnicowane pomniki grobowe, występujące głównie w południowych stronach obszaru gockiego i gepidzkiego, mają związki genetyczne z analogicznymi zabytkami z okresu przedrzymskiego i rzymskiego w południowej Szwecji i na wyspie Gotland. Nasuwa się przypuszczenie, że napływ grup plemiennych gockich i gepidzkich w środkowym okresie rzymskim mógł mieć punkt wyjścia w prowincjach szwedzkich zasobnych w takie właśnie formy grobowe, służące nie tylko kultowi przodków, ale również jako miejsce odbywania zgromadzeń ludowych²⁹⁾.

W męskich grobach gockich Pomorza Zachodniego wciąż brak broni i narzędzi pracy. Zapewne panował tutaj dalej zwyczaj, wypływający z zasady jak u pokrewnych Suiones „nec arma ut apud ceteros Germanos in promiscuo sed clausa sub custode et quidem servo” (Tacyt, „Germania” 44)*). Występują fibule brązowe z jednym lub z dwoma grzebykami na kabląku, żelazne sprzączki do pasa z płaską czworoboczną ramą albo z taką ramą półkolistą z skówką blaszaną, płytkowate okucia pasa, części uprząży końskiej, ostrogi z stożkowatym, pustym w środku kołcem, zwiastujące pochówki zapewne członków drużyny.

²⁸⁾ R. Schindler, Die Besiedlungsgeschichte der Goten und Gepiden, op. cit., s. 101—118; L. Fromm, Gotische Wohn- und Grabstätten im Kreise Allenstein. „Altpreussen”, n. 2, z. 2, 1937, s. 57—61; Heym, Gotengräber bei Marienburg (Westpr) „Altpreussen”, v. 2, z. 2, 1937, s. 62—65.

²⁹⁾ J. Kostrzewski, Kurhany i kręgi kamienne w Odrach, pow. chojnickim na Pomorzu „Rocznik Muzeum Wielkop. w Poznaniu”. III, 1928, s. 57—95, z 4 tab. i 18 ryc. w t.; R. Schindler, Die Steinkreise von Odr. „Der Deutsche im Osten”, 1940, z. 8; D. Bohnsack, Ostgermanische Gräber mit Steinfeilern und Steinkreisen in Ostdeutschland „Gothiskandza”, z. 2, 1940, s. 22—36; G. Ekholm, Ett uppländskt Gravfält från La Tène-tiden och andra fornminnen i trakten av Läbyvad. „Fornvännen”, z. 1938, s. 69—99; tenże. Valloxsäby logbacke ett uppländskt gravfält från I:a arh. e. Kr. „Fornvännen” z. 1, 1939, s. 1—34; O. Almgren, Ett uppländskt gravfält med romerska kärl. „Fornvännen” 1916, s. 73—103; O. Almgren i B. Nerman, Die ältere Eisenzeit Gotlands, zes. 2. Stockholm 1923; E. Oxenstierna, op. cit., s. 52—69; W. Stockar, Die organischen Funde aus dem Grabhügel IX von Odry Kr. Konitz. „Gothiskandza”, z. 4, 1942, s. 23—28.

*) „Oręż nie był jak u innych Germanów, używany powszechnie, lecz był zamknięty i strzeżony przez niewolnika”.

Groby kobiece były bogato wyposażone w ozdoby ze złota, srebra i brązu. Jak świadczą odkrycia w grobie 9 w Odrach, kobiety chowano na podkładzie drewnianym, odziane w spodnicę i kaftan wełniany z rękawami, pod którym stwierdzono istnienie bielizny lnianej. Również w Lubowidzu (pow. lęborski) zachowały się na szkielecie kobiecym w trumnie dębowej ślady delikatnej niebieskiej welonowatej bielizny, na którą nałożono szeroką suknię wełnianą, ściśniętą w pasie dwoma splotami sznurów. Suknia ta na piersiach była spięta fibulą brązową z grzebykiem na kabłąku i z dwoma kapturkami na sprężynę³⁰⁾. Noszono też płaszcze wełniane, spinane na obu ramionach fibulami. Niezwykle bogate są naszyjniki z pereł bursztynowych, z paciorków szklanych, importowanych z Egiptu, z kapsułkowatych brązowych wisiorków. Niekiedy kolista, koszyczkowata ażurowa zawieszka zdobiła pierś. Nader subtelne są złote i srebrne wisiorki gruszkowate, bądź podwójne stożkowate, zdobne filigranem i granulacją, zakończone kulkami na podobieństwo winnego grona. Sznury naszyjników spinała na karku srebrna esowata klamra z delikatną granulacją. Nader efektowne są brązowe i srebrne bransolety i naramienniki taśmowe z stylizowanymi główkami węży na obu końcach. Są to wytwory miejscowe na wzór złotych i brązowych bransolet i naramienników skandynawskich. Delikatny i zręczny wyrób przedstawiają bransolety z falisto wygiętego drutu brązowego, zakończone zameczkiem. Tzw. szpile haczykowate z żelaza posiadają niekiedy ślady trzonek drewnianych, czym włączają się raczej do narzędzi pracy kobiecej jako rodzaj szydełek. Do narzędzi tych należą też igły żelazne.

Dużą zasobność grobów kobiecych pomnażają importy rzymskie w postaci naczyń szklanych, brązowych a niekiedy też *terra sigillata*, sprowadzanych znad Renu raczej drogą lądową aniżeli morską³¹⁾. Bardzo bogaty grób kobiecy pochodzi z Dorotowa (pow. złotowski) z dwoma naszyjnikami złotymi, z wiadrzem brązowym ukośnie żłobkowanym i kamyczkami do gry. Wyjątkowym zjawiskiem jest tzw. wrzeciono bursztynowe, wyrobione z surowca bałtyckiego w Akwilei, odkryte w Lubowidzu (pow. lęborski); części takich „wrzecion” znaleziono też w Gołędzinowie (Kunzendorf) i w Pruszczu (pow. gdański). Analogię dość ściśłą tworzy także samo wrzeciono z Kowanówka (pow. obornicki), zapewne również znalezisko grobowe³²⁾. Dużą wymowę posiada fakt, że w okresie rzym-

³⁰⁾ H. A g d e Luggenwiese. Kr. Lauenburg in Pommern. „Veröffentlich. der Hochschule für Lehrerbildung”, Lauenburg in Pommern. z. 1, 1939.

³¹⁾ R. J a m k a. Rozmieszczenie naczyń typu *terra sigillata* na obszarze dzisiejszej i dawnej Polski. „Przeł. Arch.” IV, z. 3, odb. s. 1—18; W. Witt, Urgeschichte des Stadt- u. Landkreises Stolp. „Beitr. z. Heimatk. des Hinterpommerns”, Nr 8, 1934, s. 87—93; W. L a B a u m e. Urgeschichte der Ostgermanen. Gdańsk 1934, s. 108—145.

³²⁾ Wł. Antoniewicz, „Przeł. Arch.” I, 1919/21, z. 1—2, s. 45 i n.; R. Schindler, Ein Beitrag zur Frage des römischen und nordostgermanischen Bernsteinhandels. „Mitteil. aus. d. vorgesch. Seminar d. Universit. Greifswald”, z. 11/12, s. 154—164.

skim odkryto dotąd na Pomorzu łącznie około 70 naczyń brązowych i 20 naczyń szklanych, nad dolną Wisłą 45 naczyń brązowych i 13 naczyń szklanych, a na Pomorzu Wschodnim 7 naczyń brązowych i 40 naczyń szklanych. Na całym terytorium znaleziono także około 3.000 monet rzymskich, przeważnie w „skarbach”³³).

Przyglądając się rozrzuconym po Pomorzu Zachodnim bogatym grobom gockim, trudno oprzeć się wrażeniu, że należały one do jednostek elitarnych, zamożnych, lubujących się w dostatku; być może, tworzyła się tam wówczas uprzywilejowana klasa arystokratyczna.

Inne stosunki wyobrażają groby Gepidów na Pomorzu Wschodnim, z mało zróżnicowanym, wprost monotonnym wyposażeniem w ceramikę i wyroby metalowe. Były to groby rolników i pasterzy, rzadkie groby jeźdźców, a brak wśród nich grobów wybitniejszych, bogatszych, „książęcych”. Gepidzi — wolno snuć taką ocenę — byli wówczas dopiero na dorobku.

Okolo 150—200 n. e. przeludnienie na Pomorzu Zachodnim, jak również żądza nowych podbojów i grabieży, chciwość dalszego bogacenia się, tudzież napływające wiadomości o zasobniejszych, szczęśliwszych krainach spowodowały emigrację Gotów z biednego rolniczo i szczupłego terytorium do bogatych, żyznych i przestronnych krajów południowo-wschodnich, nad Dniestr, Boh i Dniepr, aż nad Don i do Krymu, nad Morze Czarne i Azowskie. Jak wyglądała taka masowa wędrówka plemienna, można sobie w przybliżeniu wyobrazić na podstawie opisu *Plutarcha* („*Mariusz*” 13) migracji Cymbrów i Teutonów: uzbrojeni mężczyźni ciągnęli na wędrówkę — z masą kobiet i dzieci — z powodu głodu do kraju, który mógł ich wyżywić, i do miast, gdzie mogliby zamieszkiwać i żyć dostatnio. Te plemiona nie wędrowały na skutek jedno-razowego wyroju, ani też nie są one stale w pochodzie, ale co roku z wiosną wstępują na ścieżki wojenne...

O Gotach istnieją ciekawe wzmianki historyczne, odnoszące się do ich migracji. Jedna relacja, *Strabona* głosi (VII, 291), że wspólną właściwością ludów nadwiślańskich jest ciągła gotowość do zmiany siedzib. Powodem tego jest prostota ich życia i ten fakt, że nie prowadzą gospodarki rolnej i nie gromadzą bogactw (czemu przeczą nb. zawartości grobów i tzw. skarbów). Żyją oni w chatach i mają tylko z dnia na dzień zapasy żywności. Główne pożywienie czerpią ze stad jak nomadzi i jak oni całe swe mienie ładują na wozy i tam ciągną z swoimi zwierzętami, gdzie im dogodnie. A gdzie indziej znów mowa, że w pochodzie na południe wiedli oni rodziny, czeladź, stada bydła i koni, oraz że wieźli swoje mienie na wielu wozach. Dalej można odnieść do nich również dwa przekazy („*Vita Gallieni*” 13, 10): „... Omnes Scytas ad rebellionem excita-

³³) O. Kunkel, Ostsee. Forschungsabriss u Schriftennachweis zur Urgeschichte der Ostseeländer. „*Pauly-Wissowa-Kroll: Realenzyklopaedie der klassisch. Altertumswiss.*” T. XVIII, 1942, szp. 1758, 1760.

runt” i „illi Gothi qui evaserant... omnes gentes suorum ad Romanas incitaverunt praedas” *) („Claud.” 6, 1) ³⁴). Nie były to więc żywiołowe i nie przygotowane wyprawy wojenne, za którymi w ślad ciągnęły później plemiona na zawojowane tereny. Były to raczej wędrowki samowystarczalnych grup plemiennych, z całym dobytkiem rodzinnym i gospodarczym w poszukiwaniu nowych, lepszych, łatwiejszych warunków bytu. Poprzedzały je i osłaniały zastępy jeźdźców uzbrojonych, stanowiących klasę wojowników. Na ich czele stali „królowie”, którzy w nowych sytuacjach podbojowych i obronnych posiadli władzę, podobną do prerogatyw władców wschodnich państw barbarzyńskich. „Powstaniu władzy królewskiej sprzyjała jedna instytucja: drużyny... Dowódca, który zdobył sobie sławę, zbierał wokół siebie gromadę żądnych łupu młodzieńców, którzy zobowiązywali się do osobistej wierności jemu, a on im... Tworzyły już one załączki rozkładu starej wolności ludowej i taką też rolę odegrały zarówno w czasie wielkiej wędrowki ludów, jak po niej. Po pierwsze bowiem sprzyjały one powstaniu władzy królewskiej. Po wtóre, jak to już zauważył T a c y t, można je było utrzymać tylko nieustannymi wojnami i rabunkowymi wyprawami. Rozbój stał się celem... Był to najwyższy ustrój, jaki mogły wydać stosunki rodowe w ogóle, wzorowy ustrój wyższego stopnia barbarzyństwa. Skoro tylko społeczeństwo przekroczyło granice, wewnątrz których ustrój ten był zupełnie wystarczający, oznaczało to kres ustroju rodowego: został on rozsadzony i jego miejsce zajęło państwo” ³⁵).

Jedynym szlakiem wędrowki, odbytej przez „pars Gothorum”, o którym zresztą niewiele wiemy na podstawie znalezisk archeologicznych, a o których wyraźnie mówi J o r d a n e s, był kierunek poprzez błota Polesia, Wołyń na Ukrainę ³⁶). Pojawili się tam Goci około r. 180 n. e. po przejściu przez ziemie słowiańskie ³⁷). Na obszarach południowo-wschodnich powstało państwo Ostrogotów (nad Dnieprem i nad Donem) wraz z Wizygotami (nad Dniestrem i dalej na południe). Podział na dwa państwa nastąpił później, około r. 260, gdyż, jak wspomina J o r d a n e s („Get.” XVII, 99) „cuius (sc. Ostrogothae regis) adhuc imperio tam Ostro-

*) „Oni wszystkich Scytów pobudzili do buntu... Owi Gotowie, którzy uszli... wszystkie swoje plemiona pobudzili do grabieży na Rzymianach”.

³⁴) Schmidt L. Die Ostgermanen. München 1941, II wyd. s. 219 i n.; E. Oxenstierna, op. cit. s. 187—188.

³⁵) Fr. Engels, op. cit., s. 280—281.

³⁶) Wł. Antoniewicz, Ślady wędrowki Gotów..., op. cit., s. 28—30.

³⁷) L. Niederle, Starověké zprawy o zeměpisu východní Evropy se zřetelom na země slovanské. Praga 1899; L. Kozłowski, Wenedowie w źródłach historycznych i w świetle kartografii prehistorycznej, Lwów 1937; Fr. B u j a k, Wenedowie na wschodnich wybrzeżach Bałtyku. Instytut Bałtycki 1948. M. Plezia, op. cit.; B. Griekow, Walka Rusi o stworzenie własnego państwa Warszawa 1950; Z. W o j c i e c h o w s k i, Uwagi nad powstaniem państwa polskiego i czeskiego. „Przegląd Zachodni” 1951, s. 137 i n.

gothae quam Vesegothae, id est utrique eiusdem gentis populi subiacabant^{*)}. „Gothor(um catervae duce Austrogotha), a quo (ut) dictum est imperium (nomen) Gothis inditum est^{**)}” („Vita Gallieni”, 55,6). Ostrogoci około r. 244 n. e. dotarli nad Morze Czarne, zdobywając niedługo po r. 251 Olbię, Tyras i inne miasta greckie oraz zmuszając do uległości państwo bosporańskie na Krymie. W tym więc czasie zostało skonsolidowane ostatecznie państwo wschodnio-gockie, sięgające na północ aż po górne dorzecze Dniepru; na zachodzie rozciągało się ono po Dniestr. Obszary wizygockie rozszerzono w r. 214 aż po Dunaj. Około r. 258 przeszli Wizygoci po raz pierwszy przez Dunaj i tym najazdem rozpoczęli stale odtąd powtarzające się wypadki na prowincje rzymskie. Około r. 260 zajęli północny Siedmiogród, a około r. 275 przestrzeń między Cisą, Karpatami i Dunajem. Co ciekawe i ważne, to to, że Wizygoci w swoim państwie, powstałym około 260 r., nie wprowadzili władzy królewskiej, ale rządzący się na rozległych obszarach demokratycznie przez *iudices*, którzy prawdopodobnie podlegali centralnej władzy zgromadzenia ludowego. „Państwo nie jest więc bynajmniej potęgą narzuconą społeczeństwu z zewnątrz. Nie jest ono również „rzeczywistością idei moralnej”, „obrazem i rzeczywistością rozumu”, jak twierdzi Hegel. Jest ono raczej produktem społeczeństwa na określonym stopniu rozwoju, jest ono przyznaniem, że społeczeństwo to uwikłało się w nierozzerwalną sprzeczność z samym sobą, rozszczepiło się na nieprzejednane przeciwieństwa, których nie potrafi ujarzmić. Ażeby zaś te przeciwieństwa — klasy o sprzecznych interesach ekonomicznych — nie pożarły nawzajem siebie i społeczeństwa w bezpłodnej walce, stała się niezbędna potęga, stojąca pozornie ponad społeczeństwem, która miała tłumić te konflikty, utrzymywać je w granicach „porządku”. Tą potęgą, wyrosłą ze społeczeństwa, ale stojącą nad nim i coraz bardziej wyobcowującą się od niego, jest państwo³⁸⁾”.

Tymczasem w młodszym okresie rzymskim na Pomorzu zmienił się obraz stosunków kulturowych i plemiennych. Na Pomorzu Zachodnim pozostały tylko nikłe ślady Gotów, jak o tym wnosić wolno z rzadkich cmentarzy szkieletowych, dalej tam istniejących, oraz z małej ilości na nowo założonych nekropoli. Natomiast nad dolną Wisłą i na Pomorzu Wschodnim, od Wisły po Pasłękę, Gepidzi nie tylko utrzymali swój stan posiadania z środkowego okresu rzymskiego, ale go rozszerzyli aż po średnią Wartę. Bardzo mała ilość środkowo-rzymskich zabytków kultury starożytnych Prusów na obszarze gepidzkim Pomorza Wschodniego świadczy o szybkim wchłonięciu tej kultury i o jej zniwelowaniu przez Gepidów. Siła atrakcyjna kultury goto-gepidzkiej musiała być duża, a podłoże

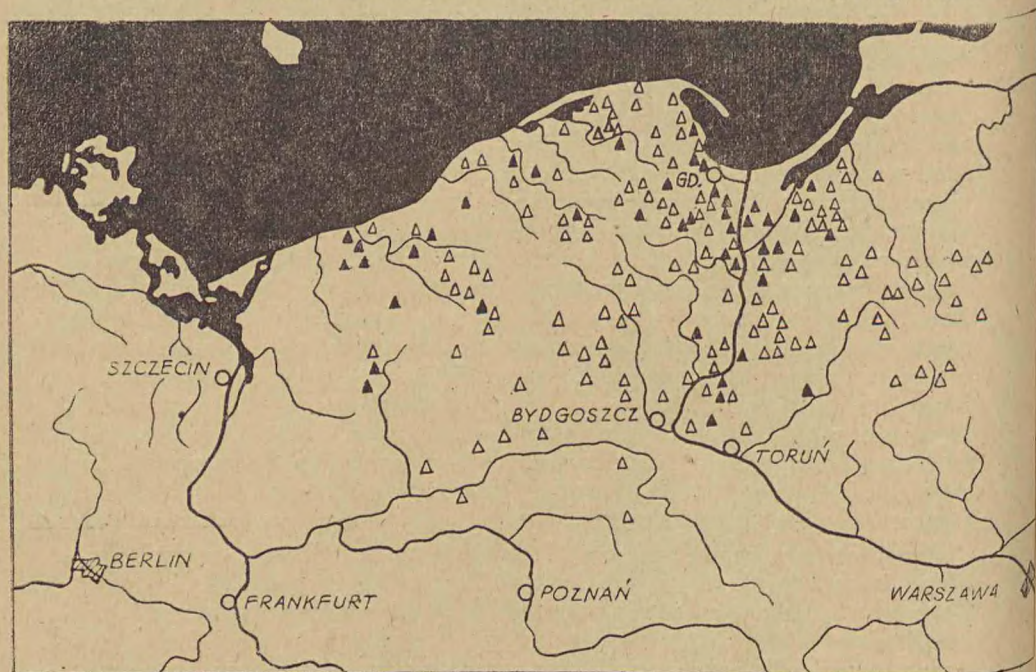
*) „Którego panowaniu zarówno Ostrogoci, jak i Wizygoci, tj. obydwie plemiona tego samego ludu podlegali”.

***) „Wojska Gotów pod dowództwem Austrogota, od którego, jak powiedziano, nadano Gotom imię”.

³⁸⁾ Fr. Engels, op. cit., s. 302—303.

kulturowe bałtyckie było stosunkowo prymitywne; proces asymilacji więc musiał nastąpić dość szybko. Dość charakterystyczna jest wzmianka Tacyty („Germ.” 45) o Estiach: „rarus ferri, frequens fustium usus”, chociażby nie brać tego zbyt dosłownie. Tak samo grupa mazurska nie została się wpływem gepidzkim, ale zatraciła swoją specyficzność z okresu wczesno-rzymskiego³⁹⁾. Jakkółwiek jamy ciałopalne zrazu rzadną, a jamy ciałopalne z resztkami stosu zupełnie zanikają, to przecież cmentarze gepidzkie są w dalszym ciągu mieszane, wykazując nad Wisłą groby szkie-

Mapka 4. Pomorze Zachodnie i część zachodnia Pomorza Wschodniego przy końcu II w. n. e.



▲ cmentarzyska gockie trwające od I w. n. e. △ cmentarzyska gockie i gepidzkie założone około 150 r. n. e. (Oxenstierny)

letowe i jamy ciałopalne, na Pomorzu Wschodnim groby szkieletowe i groby urnowe. Ceramika gepidzka jest wówczas dość jednolita, reprezentując głównie naczynia miskowate. Groby męskie są nadal pozbawione broni i narzędzi pracy; niekiedy odsłania się noże żelazne i osetki kamienne, tudzież rzadko żelazne ostrogi. Groby kobiece zawierają fibule brązowe i srebrne z podwiniętą nóżką, zapożyczone z nad Morza Czarnego, przetworzone na typ kuszowaty z kabłąkiem facetowanym albo

³⁹⁾ W. Gaerte *Urgeschichte Ostpreussens*. Królewiec 1929.

ozdobionym filigranem; nabierają one cech typu gepidzkiego, tak samo jak fibule z wysoką pochewką. Sprzączki do pasa są albo żelazne z skówką wydłużoną w trójkąt, albo są to przyjęte z nadczarnomorskiego obszaru typy, odlewane z brązu, z ozdobnym kolcem, niekiedy dziobowato zakończonym. Drugi koniec rzemienia posiadał zakończenie z brązu lub żelaza, opatrzone w kółko i guz u dołu. Naszyjniki brązowe, srebrne i złote są wite z drutów i zaopatrzone w haczyk i pętelkę do zapinania. Zasobne sznury paciorków bursztynowych i szklanych miały nanizane gruszkowate zawieszki bursztynowe, wisiorki wiaderkowate z blachy żelaznej lub brązowej czy też złotej, ozdobionej filigranem i granulacją. Na specjalną uwagę zasługują wisiory z kulką szklaną albo z muszlą porcelanką, obwiązaną na krzyż taśmą brązową lub srebrną. Późne bransolety z główkami węzowymi kończą już rozwój typologiczny tej efektownej ozdoby z brązu lub srebra. Ozdobne kształty posiadają trójwarstwowe grzebienie kościane, pokryte z jednej strony kółeczkowym ornamentem. Dość często spotyka się przęśliki stożkowate i dwustożkowe, występują też igły i tzw. szpile haczykowate. Używano w dalszym ciągu kasetek drewnianych z okuciami żelaznymi, z zameczkiem zamykanym hakowatym kluczem żelaznym, czasem ozdobnych kształtów, z kółkiem u góry do zawieszania.

Importy zachodnie maleją dość znacznie, a na ich miejsce pojawiają się wytwory nadczarnomorskie, wśród których naczynia i paciorki szklane zajmują główne miejsce. Są one wynikiem rozszerzającego się handlu, który zawdzięcza swoją rozległość Gotom, zachowującym kontakt z opuszczonymi krajami nad Bałtykiem. Jest nader możliwe, że owocem tych właśnie żywych stosunków są również naczynia gliniane, toczone z siwej gliny na kole, z rytymi lub gładzonymi ornamentami falistymi; pochodzą one z III i IV w. i w 12 egzemplarzach są znane z obszaru gepidzkiego. Trudno jeszcze wyrobić sobie zdanie, czy naczynia te są wwiezionym towarem, czy raczej zapoznali się Gepidzi wraz z pierwszymi importami też z techniką wyrobu tych naczyń na szybkoobrotowym kole garncarskim; w każdym razie nie ulega kwestii, że są one nad dolną Wisłą rzadkie i że wszystkie ich prototypy są do stwierdzenia na południu, zwłaszcza na Ukrainie.

Dość charakterystyczne jest rozmieszczenie monet rzymskich i ich „skarbów”. Oto w późnym okresie rzymskim duża ich ilość występuje nad dolną Wisłą, na Pomorzu Wschodnim i w Sambii, a więc na terenach tak Gepidów jak i Estiów, trudniących się handlem bursztynem. Natomiast na opuszczonym przez Gotów terytorium ilość monet rzymskich jest znikoma, co kontrastuje również z Kujawami, gdzie znów handel solą musiał stanowić podstawę wymiany. Drogi rozpostarcia tutaj monet rzymskich prowadzą także znad Morza Czarnego na północ, głównie

w górę Bohu, a potem z biegiem Bugu do ujścia Wisły i na Pomorze Wschodnie ⁴⁰⁾.

Z późnego okresu rzymskiego znamy dwa domostwa odsłonięte na osadach gepidzkich. Jedno odkryto w Białymdworze (pow. kwidzyński), a drugie w Skowarczu (pow. gdański). Obydwa reprezentują typ czworobocznego budynku o konstrukcji słupowej, z wejściem w części szczytowej z podcieniem. W Skowarczu ognisko było poza domem mieszkalnym, w osobnej przybudówce. Rzadkie te dotychczas, a tak ważne odkrycia pomnaża wyjątkowy, bogaty grób „książęcy” z Pielgrzymowa (pow. nidzicki). Pod nasypem mogiłnym odsłonięto okrywę kamienną, pod którą zachowała się miniatura domu drewnianego (2×2,8 m), stanowiąca komorę zmarłego. Domek ten miał podstawę z czterech belek na zrąb, a w wyżłobionych w nich rowkach widnieją prostopadłe ślady wzniesionych z płaskich balików ścian, które u góry najprawdopodobniej były zwieńczone dwuspadkowym dachem. Na podłodze z desek stała prycza ze zwłokami, a przy nich misa z załomem brzuśca i rozchyłoną szyją; w grobie tym — zrujnowanym przez poszukiwaczy skarbów — znaleziono fibule srebrne i bransoletę złotą (wagi 235 g) ze zgrubiałymi końcami. Zmarły mężczyzna odziany był w szatę wełnianą, spiętą na piersi srebrną fibulą z podwiniętą nóżką; z ozdobnego pasa zachowały się ślady okuć i sprzączka srebrna. Z wyrobów zaś drewnianych pozostały tylko resztki nakrywki z guzem i kawałki stołka. Czas pochowania tego dostojnika, „księcia” gepidzkiego, da się ustalić na IV stulecie n. e. ⁴¹⁾.

Na doniosłe zjawisko należy zwrócić uwagę, a to, że przy końcu późnego okresu rzymskiego znowu pomnaża się ilość cmentarzy z jamami ciałopalnymi i z resztkami stosu, typu oksyńskiego; na niektórych kurhanach gockich i gepidzkich pojawiają się groby ciałopalne, wtórnie wkopane w te nasypy. Odnosi się wrażenie, że w miarę opuszczania tych ziem przez najeźdźczych Gepidów wraca ludność miejscowa do dawnych obyczajów. O ludności tej w VI w. podał wzmiankę *Jordanes*: „ad litus autem Oceani, ubi tribus faucibus fluenta Vistulae fluminis ebibuntur Vidivarii resident, ex diversis nationibus adgregati”^{*}). ... Mieszanię tę mogli istotnie stanowić Wenedzi wraz z resztkami Gotów i Gepidów a bardziej na wschód od Wisły także i z Prusami; na tę możliwość wska-

⁴⁰⁾ K. Majewski, op. cit.; Br. Biliński, op. cit.; C. Engel u. W. La Baume Kulturen und Völker der Frühzeit im Preussenlande. Królewiec 1937, z atlasem; Wł. Kowalenko, Najdawniejsze związki Praslówian i Słowian z Bałtykiem. „Przegląd Zach.”. 1951, s. 23 i n.

⁴¹⁾ J. Kostrzewski, Od mezolitu..., op. cit., s. 345; R. Schindler, Germanische Siedlungsfunde am Danziger Höhenrand. „Gothiskandza”, 2, 1940, s. 49—51; D. Bohnsack, Ein ostgermanisches Fürstengrab bei Pilgramsdorf in Ostpreussen. „Germanenerbe” 1937 s. 258—261.

^{*}) „Nad wybrzeżem zaś Oceanu, gdzie wody rzeki Wisły trzema ujściami wpadają, siedzą Vidivariowie z różnych narodów zespoleni”.

zują też zabytki archeologiczne z V i VI w., o silnym podkładzie kulturowym goto-gepidzkim⁴²⁾.

Ogarniając jednym rzutem całokształt kultury gepidzkiej, bez trudu można dostrzec, że nie doszła ona do takiego rozkwitu i do takiej za-
możności, jak dawniej kultura gocka. Gepidzi nie potrafili wyciągnąć ze
skarbów naturalnych i z korzystnego położenia nad dolną Wisłą i na
Pomorzu Wschodnim takich zdobyczy, jakie tutaj osiągnęli Goci. Toteż
nie dziw, że zachęceni powodzeniem Gotów w Nadczarnomorzu, również
i Gepidzi zdecydowali się pociągnąć pod wodzą „króla” Fastidy *ad melio-
res terras*. Jordanes („Get.” XVI, 97) zaświadcza: „rex Fastida quietam
gentem (Gepidarum) excitans patris fines per arma dilatavit...; superba
admodum elatione iactatus crescenti populo dum terras coepit addere”...**)

Pierwszy wyrój Gepidów na południe musiał nastąpić około 250 r. n.e.,
ponieważ w r. 262 stoczono bitwę między Gotami a Gepidami nad rzeką
Ahua, koło miejscowości Galtis w Siedmiogrodzie; Gepidzi zostali pobici
i poszli do Dacji. Po wyruszeniu z Pomorza Gepidzi stoczyli walkę z Bur-
gundami, zapewne w środkowym rejonie nadwiślańskim, i zadali im po-
razkę. Dalszy ciąg ich wędrówki trudny jest do wyznaczenia. Można się
jedynie domyślać, że przebiegał on przez górne dorzecze Dniestru i przez
którąś z przełęczy karpaccich do Siedmiogrodu. Drugi wyrój Gepidów
z Pomorza ku południowi musiał nastąpić z końcem III wieku. Ślady tej
wędrówki dadzą się śledzić w dość luźno rozrzuconych grobach z charak-
terystycznym inwentarzem gepidzkim. Groby szkieletowe odkryto w Dro-
hiczynie nad Bugiem; jeden grób szkieletowy odkryto w Rudce (pow.
krzemieniecki) nad Ikwą. Pochowano w nim jeźdźca w pozycji na wznak,
z dwiema ostrogami srebrnymi u nóg; na piersi miał fibułę srebrną z pod-
winiętą nóżką, kuszowatą, z obrączką filigranową na kabłąku; nożyk
srebrny i guzki do gry z pasty szklanej leżały obok. Z obu stron zmar-
łego i u stóp stało 8 naczyń toczonych na kole, jeden dzban bogato orna-
mentowany i dwa naczynia brązowe, w tym wiadro typu Hemmoor oraz
kubek szklany⁴³⁾. Inne groby szkieletowe znaleziono w Rusiłowiu (pow.
kamionecki), na cmentarzysku w Psarach (pow. rohatyński), w Roma-
nowym Siole (pow. zbaraski), w Trembowli, w Uwiśle (pow. husiatyński)
i w Iwaniu Złotym (pow. zaleszczycki). Jeżeli rzeczywiście są to stano-
wiska gepidzkie, co zresztą jest wielce problematyczne, wówczas szlak ich
drugiej wędrówki przechodził w górę Bugu, przez Wołyn oraz z biegiem

⁴²⁾ G. Labuda, *Vidivarii Jordanesa „Slavia Occid.” I*, 1948, s. 63—81;
W. Heym, *Der ältere Abschnitt der Völkerwanderungszeit auf dem rechten
Ufer der unteren Weichsel, Ein Beitrag zur Widivariierfrage*, „Mannus”, XXXI,
1939, z. 1.

***) „Król Fastida spokojne plemię (Gepidów) podniecając rozszerzył gra-
nicę ojcowizny z bronią w rękę...; nadmiernie dumnym uniesieniem mio-
tany wzrastającemu ludowi zaczął teraz ziemi przydawać...”.

⁴³⁾ E. Petersen, *Ein reicher gepidischer Grabfund aus Wolhynien*, „Gothi-
skandza”, z. 3, 1941, s. 39—52, z 7 il. w t.

Dniestru na Podole⁴⁴). Tymi drogami dotarli oni do granic państwa Wizygotów i w dalszym pochodzie przeszli przez przełęcze karpackie do granic imperium rzymskiego.

*

Doszliśmy do kresu wędrówki Gotów nad M. Czarne, a Gepidów do Siedmiogrodu i Dacji. Goci utworzyli n. Pontem rozległy związek plemienny. Dalszymi ich tam losami zajmować się nie zamierzamy. Jeżeli pragniemy poruszyć przypuszczalne skutki pobytu i rozwoju Gotów na Ukrainie dla dziejów kultury w IV w. na ziemiach Polski, to dlatego, że doniosła ta sprawa wciąż tonie w pomroce dziejów. Jakim bowiem procesem historycznym wyjaśnić fakt, że wpływy przemysłu, wytworzonego nad Morzem Czarnym pod oddziaływaniem przemysłu celtyckiego, sarmackiego i greckiego, rozwiniętego w miastach pontyjskich, wycisnęły takie wyraźne piętno na zjawiskach produkcyjnych Polski, zwłaszcza południowej, w ciągu IV stulecia?

Wpływy nadczarnomorskie na obszarze Polski w wieku IV ujawniają:

1. groby szkieletowe bez broni, które zaczęły się wówczas pojawiać na terytorium kultury przeworskiej, a nawet dominować na Śląsku. (Np. Piotrowice Małe, pow. miechowski, Zakrzów, pow. oleśnicki);

2. wytwory brązownictwa i złotnictwa wraz z technikami filigranu, granulacji, wysadzania kamieniami, niella i inkrustacji, w wyposażeniu grobów, zwłaszcza tzw. „książęcych” (np. Zakrzów, pow. oleśnicki, Kozminek, pow. kaliski);

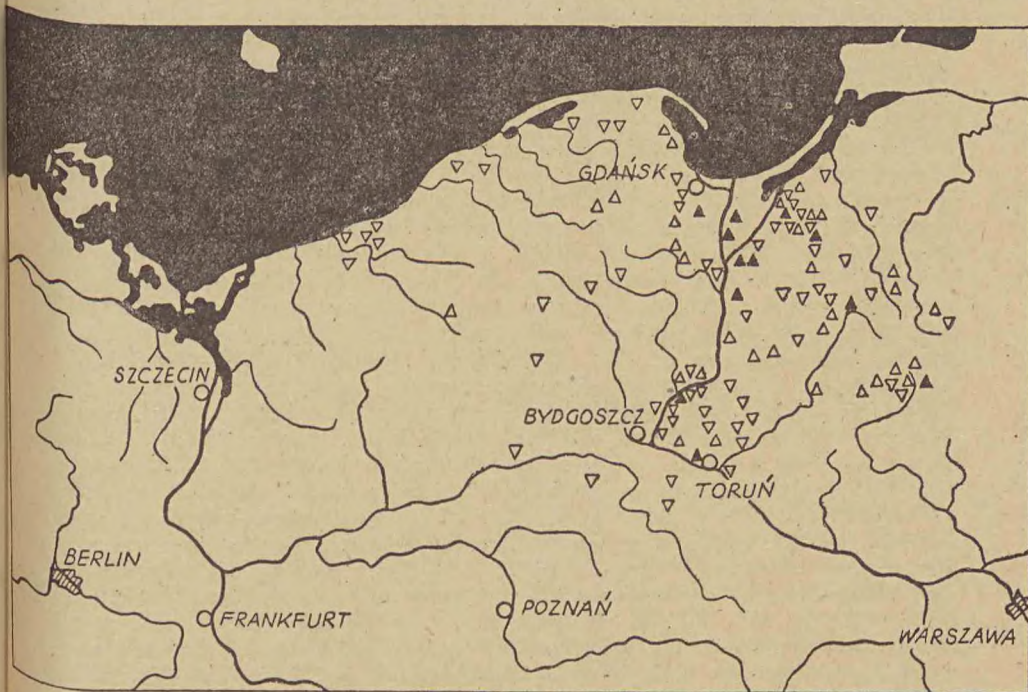
3. wytwórnie przemysłowe doskonałej „siwej” ceramiki, toczonej na kole i wypalanej w dwukomorowych piecach kopułkowych (np. Hołyń, pow. kałuski, Niesłuchów, pow. kamionecki, Igołomia—Tropiszów, pow. miechowski). Typowe formy naczyń zasobowych z krezą na niskiej szyi, flaszowate naczynia, niejednokrotnie z wgiętymi do wnętrza owalnymi fałdami na dolnej części brzuśca, dzbany z kolankowato zgiętym uchem, trójjuche naczynia, misy z zaokrąglonym esowato brzuścem, z krótką odchyloną krawędzią; ornamenty stempelkowe, plastyczne, ryte i gładzone z przewagą motywów falistych. Od razu trzeba dodać, że niektóre z tych form występują już w III w. i że rozwijają się one aż do końca wieku V; nas tu interesuje głównie wiek IV⁴⁵).

⁴⁴ G. Kossinna, *Germanische Kultur im 1 Jahrtausend nach Chr. T. I.* Leipzig 1932, s. 238 in.; K. Tackenberg, „*Mannus*”, T. XXII, 1930, s. 288 in.; J. Kostrzewski *Problem tzw. kultury gockiej op. cit.*; C. Diculescu, *Die Gepiden*, t. I. Leipzig 1923.

⁴⁵ V. V. Chvojka, *Polja pogrebenij v srednem Pridněprov'ě*, „*Zap. imp. russk Arch. Obsč.*” N. S. XII, z 1—2, s. 1—19, tabl. XIX—XXIII, B. Chanenko, *Drevnosti Pridněprev'ja*, t. IV, Kijów 1901, tabl. XVIII—XX; P. Reinecke, „*Mainzer Zschr.*” I, 1906, s. 42—50; E. Bremer, „*VII Bericht d. röm. germ. Kommission*” 1912 s. 262—272; P. Smoličev, „*Korotke zvidomlennja za r 1926. Ukr. Ak. Nauk Vseukr. Arch. Komis.*” Kijów 1927 s. 154—166; M. Rudyński, „*Zap. Vseukr. Arch. Komis.*” I, Kijów 1931, s. 133—138; M. Ebert,

Zastanawia fakt, że w południowej Polsce znów pojawiają się — po przerwie paruset lat — groby szkieletowe. Tak zresztą jak i w kręgu gockim ujawnienie się nowego rytuału pogrzebowego mogło być rezultatem raczej rozszerzających się od wschodu nowych podniet wierzeniowych aniżeli renesansem późno-lateńskich miejscowych zwyczajów. Przemawia zaś za tym przypuszczeniem drugi fakt, że w odróżnieniu od grobów ciałopalnych kultury przeworskiej, zasobnych w broń i w narzędzia pracy, w grobach szkieletowych z IV w. brak zupełnie broni i narzędzi produkcji.

Mapka 5. Pomorze Zachodnie i zachodnia część Pomorza Wschodniego w III w. n. e.



▲ cmentarzyska gockie trwające od I w. n. e. ▽ cmentarzyska gockie i gepidzkie założone około 150 r. n. e.
 ▽ cmentarzyska gepidzkie później założone (wg Oxenstierny)

Südrussland im Altertum. Leipzig 1921, s. 339—377; Wł. Antoniewicz, Archeologia Polski, 1928, s. 177—197; J. Pasternak. Korotka archeologia zach. ukr. zemel. Lwów 1932, s. 42—45 J. Kostrzewski. Zagadn. kultury gockiej, op. cit.; Wł. Antoniewicz, ślady kultury gockiej, op. cit.; B. Salin, Die altgermanische Thierornamentik. Stockholm 1904; M. Rostovzeff, Iranians and Greeks in South Russia, Oxford 1922, s. 147—208; M. Śmiszko, Kultury wczesnego okresu epoki cesarstwa rzymskiego w Małopolsce wsch. Lwów 1932; B. Párvan. Getica. Bukareszt 1927; A. Alföldi, Funde aus der Hunnenzeit und ihre ethnische Sonderung. Budapeszt 1932; J. Kovacs,

W tych grobach szkieletowych towarzyszą zmarłym formy wytworów metalowych, zdradzające nie tyle pokrewieństwo, ale raczej pochodzenie nadczarnomorskie. Np. z analizy zawartości grobów szkieletowych z Zakrzowa okazuje się, że obok wyrobów rzymskich i prowincjonalnych duża część wspaniałych dzieł złotnictwa, jak fibule, sprzączki do pasa, zawieszki ażurowe, naszyjniki i naczynia szklane zdradzają pochodzenie z kręgu przemysłu gockiego nad Pontem. Mimo to stanowiska te są uważane za książęce groby bądź wandalskie, bądź słowiańskie, tzn. w obydwu ujęciach

A marosszentannai néprandorfláskori temeto „Dolgozatok” III, 1925; M. Śmiszko, Stan i potrzeby badań nad epoką ces. rzym. w południowo-wschodniej Polsce. II Zjazd prehist. polsk. w Warszawie; T. Reymann, Problem ceramiki siwej na kole toczonej na tle odkryć w górnym dorzeczu Wisły. Tamże; tenże, Problem ceramiki siwej... „Wiadomości Archeol.”, t. XIV, s. 147—173; J. Marciniak, Przyczynki do zagadnienia ciągłości osadnictwa na ziemiach polskich w świetle badań wykopaliskowych w Złotej w pow. sandomierskim, „Wiad. Arch.” XVI, 1939—1948, s. 234—256, tabl. XXXIV—XLI; R. Janką, Ceramika siwa w świetle zespołów grobowych odkrytych na obszarze Polski środkowej, zachodniej i południowo-zachodniej, „Wiad. Arch.” XVI, 1939—48, s. 201—210, tabl. XXIX; T. Reymann, Odkrycia w Zofipolu. „Spraw. PAU.” 1947, nr 3, s. 112 i n.; St. Buratyński, Wyniki prac wykopaliskowych w r. 1947 na terenie gm. Igołomia w pow. miechowskim. Tamże, 1948, nr 3, s. 174—186; tenże, Wyniki badań wykopalisk. na terenie gm. Igołomia w pow. miech. w lat. 1948 i 1949. Tamże, 1949 nr 10, s. 638—644; B. Kostrzewski, Grób z okresu późnorzymskiego w Poznaniu. „Przyczynki do pradziejów Polski zach.”. 1937. W. Grempler, Der Fund von Sackrau. Wrocław 1888; tenże, Der 2. u. 3. Fund von Sackrau. Wrocław 1888; M. Jahn, Funde aus dem 4. Jahrh. n. Chr. in Schlesien. „Altschlesien” 1, 1924: s. 86 i n.; E. Petersen, Neue wandalische Grabfunde aus d. 2—4. Jahrh. n. Chr. „Altschlesien”, 1932; s. 139 i n.; B. Richthofen, Germanische Krausengefäße des 4. Jahrh. n. Chr. aus d. Provinz Oberschlesien u. ihre weitere Verbreitung. „Mannus”, 6 Erg.-Bd. 1928, s. 73 i n.; tenże, Zur Zeitstellung und Verbreitung d. Tonkrausen mit Wellenverzierung. „Archeologiai Ertésítő”, XLV, 1931, s. 348—357; E. Petersen, Eine gotische Kanne aus dem Weichselmündungsgebiet. „Gothiskandza” 1, 1939, s. 14—18; M. Jahn, Germanische Gräber aus d. Kaiserzeit. „Altschlesien”, 1, 1926, s. 233—248, tabl. XXXI; tenże, Die Besiedelung Schlesiens zur Völkerwanderungszeit. „Schlesiens Monatshefte” I, 1924; s. 275—280, z 2 tabl.; tenże, Schlesien zur Völkerwanderungszeit. „Mannus”, 114 Erg.-Bd. 1925, s. 147—156, z 2 tabl.; Fr. Pfützeneiter, Ein völkerwanderungszeitliches Gräberfeld im Staatsforst Guttentag OS. „Altschlesien” 7, 1937, s. 40—44, tabl. 5—9; tenże, Eine Siedlung der Guttentager Kultur im Forst Koschentin Kr. Lublinitz. Tamże, 9, 1940, s. 55—83, tabl. 7; F. Hufnagel, Eine Siedlung der Guttentager Kultur in Hedwigstein Kr. Rosenberg. Tamże, 9, 1940, s. 84—111, tabl. 9—13; W. Boege, Ein Beitrag zum Formenkreis der wandalischen Irdenware aus d. Völkerwanderungszeit. Tamże, 7, 1937, s. 44—59; L. Zott, Die spätgermanische Kultur Schlesiens im Gräberfeld von Gross-Sürding. Leipzig 1935; E. Beninger, Die germanischen Bodenfunde in der Slowakei. Leipzig 1937; tenże, Der westgotisch-аланische Zug nach Mitteleuropa. Leipzig 1931; tenże, Germanischer

włączane są w skład kultury przeworskiej⁴⁶⁾. Oprócz zespołów grobowych z wyrobami nadcarnomorskimi znamy również pojedyncze pokrewne wytwory, rozrzucone po ziemiach Polski i Niemiec, a dotarły one również aż do Skandynawii. W tych rozproszonych zabytkach wolno się dopatrywać importów handlowych, tak częstych z czasów przed najeźdem Hunów na państwo Hermanaryka.

Podobnie miała się rzecz również z naczyniami siwymi, wyrobionymi na kole garncarskim; docierały one do różnych ziem Polski z wytwórni przemysłowych, które zarówno w Dacji i Panonii, jak i na Ukrainie, w Małopolsce i na Śląsku produkowały na zbyt doskonałą i ozdobną ceramikę. Te importy ceramiczne występują mierzalnie na ziemiach Polski wśród ręcznie wykonanych naczyń kultury przeworskiej. Co więcej, bywały one, jako formy szczególne i podobające się, też naśladowane w naczyniach lepionych w ręku. Ale innego rzędu zagadnienie dotyczy pracowni przemysłowych, w których wytwarzano masowo duże ilości naczyń siwych, toczonych na kole i doskonale wypalanych w dwukomorowych piecach garncarskich z rusztem (np. Igołomia, Niesłuchów, Hołyn) ⁴⁷⁾. Te zakłady produkcyjne nie mogły należeć do indywidualnych właścicieli, a nawet do poszczególnych rodów. One prawdopodobnie pracowały jako jedna z podstaw ekonomicznych w obrębie organizacji klasowej.

Z Biblii Ulfilasa odczytać można, że Goci po zdobyciu miast greckich nad Pontem usamodzielnili męskich rzemieślników w zakresie kowalstwa, ciesielstwa, tkactwa i garncarstwa. To znaczy, że wówczas na miejsce chałupniczego rękodziela, częściowo spoczywającego w ręku kobiet (tkactwo, garncarstwo), zorganizowano, na podobieństwo wzorów greckich,

Grenzkampf in der Ostmark. Wien 1939; J. Filip, Pravěke Československo Praha 1948, s. 285—317; J. Eisner, Slovensko v pravěku. Bratislava 1933; E. Beninger — H. Freising, Die germanischen Bodenfunde in Mähren. Liberec 1933; J. Böhm, Kronika objenevého věku. Praha 1941, s. 450—495; L. Niederle, Merovejská kultura v Čechách. „Památky archeol.” 30, 1918; B. Svoboda, Čechy a římské Imperium, op. cit.; tenże, Čechy v době stěhování národů. „Sbornik Národ. Musea v Praze”, I, 1938/39; tenże, Pozdně římské na kruhu točene nádoby v Čechách. „Historica Slovaca”, V, Eisnerov Sbornik. Bratislava 1948, s. 84—98; W. Schultz, Mitteldeutsche Drehscheibengefäße mit eingeläuteten Mustern in spätrömischer Zeit. „Jahresschr. f. d. Vorgeschichte d. sächsisch-thüring. Länder”, XVII, 1929, s. 58 i n.; R. Uslar, Zur spätkaiserzeitlichen Drehscheibenkeramik in West- u. Mittel-Deutschland. „Germania” 19, 1935, s. 249 i n.

⁴⁶⁾ T. Lehr-Spławiński, O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian. Poznań 1945, s. 113—115. J. Kostrzewski, Ziemie polskie w starożytności. „Pam. Zj. hist. pol. we Wrocławiu”, s. 161—171, odb. T. Lehr-Spławiński, O staroż. Lugiach, Sl. Ant. I, s. 261—7.

⁴⁷⁾ K. Hadaczek, Z badań archeologicznych w dorzeczu Bugu. Grabarka Niesłuchowska. „Teki konserwat. Galicji wschodn.” II, s. 48—50, 71—86, III, 1—14, P. Janusz, Prædhistoryczna pracownia garncarska w Hołyniu pod Katuszem. Lwów 1914; T. Reymann, l. c.

samodzielne wytwórnice przemysłowe dla tych czterech kierunków produkcji. Taka organizacja przemysłu w Europie wschodniej miała wówczas miejsce wyłącznie w prowincjach rzymskich, w miastach greckich i u Gotów nad Pontem. I oto zjawia się analogiczna organizacja przemysłowa w zakresie garncarstwa na obszarze od dolnego Dniepru, na północ od Karpat, poprzez Małopolskę aż po środkowy Śląsk, wykazując charakterystyczne zabytki archeologiczne analogicznego typu. Nawiązywanie tych zjawisk bezpośrednio do dawnych zjawisk celtyckich przedrzymskich na Śląsku czy w Małopolsce, w sensie renesansu odległych tradycji, nie jest przekonywające, gdyż dzieli je luka kilkusetletnia, dotąd nie dająca się wypełnić⁴⁸⁾.

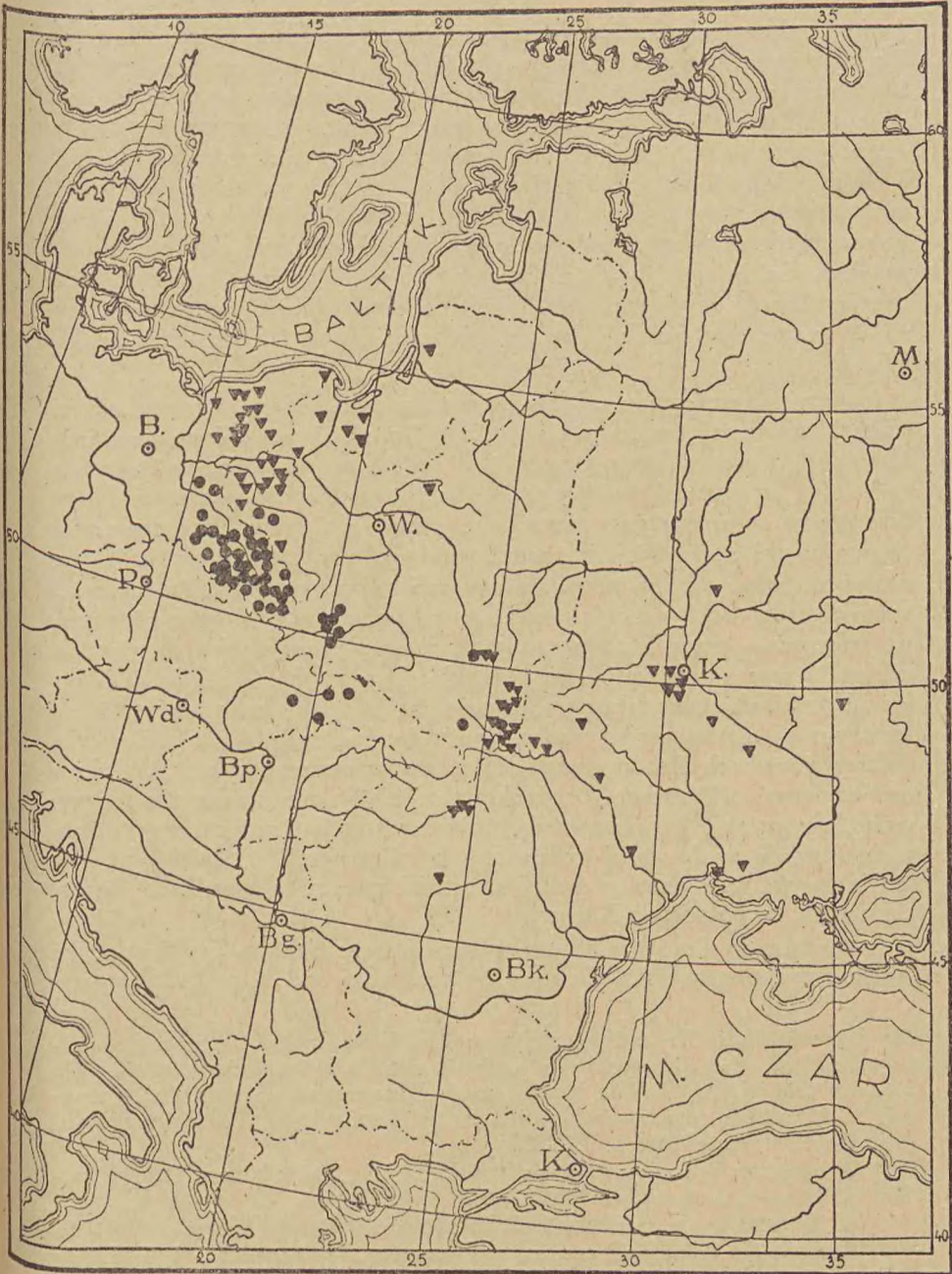
Co jest także ciekawe i ważne, to fakt, że wśród naczyń siwych, produkowanych masowo w Małopolsce i na Śląsku, tylko nieliczne typy można związać z formami, wytwarzanymi w Dacji i Panonii, czy w innych ośrodkach prowincjonalno-rzymskiego przemysłu ceramicznego nad Dunajem i nad Renem⁴⁹⁾. Inne typy ceramiczne raczej dadzą się powiązać z formami nadcarnomorskimi, które wznikły na podkładzie form celtyckich i klasycznych; są one też znane, przez pośrednictwo Gotów Alanom i Hunom. Stworzenie tak znacznych środowisk produkcyjnych w Małopolsce i na Śląsku nie da się jednak wytłumaczyć wpływami kulturowymi gockimi, alańskimi czy huńskimi. Powstają w Małopolsce i na Śląsku miejscowe formy ceramiczne, które, jak np. w Dobrodzieniu (pow. lubliniecki), dają oryginalny wkład do dużej produkcji tzw. siwych naczyń. Powołała ją raczej do działania zorganizowana wola organu, pragnącego eksploatować ten rodzaj przemysłu i jego wytwórców.

Wciąż się nasuwa przypuszczenie, że mógł istnieć związek garncarni małopolskich i śląskich z przemysłowcami gockimi; mogli oni przenieść tu w w. IV z miast czarnomorskich zdobycze urządzeń technicznych (koło garncarskie, piec kopułowy, sposób przyrządzania gliny). Eksploatując taniego robotnika lugijskiego, z częściowym udziałem państwa Lugiów, mogli oni zdobywać dużą produkcją ceramiczną dość znaczne fortuny, konkurując z wytwórniami prowincjonalno-rzymskimi, dackimi, panońskimi i innymi. Jako następstwo najazdu Hunów, urwała się produkcja tych pracowni ceramicznych, a one same uległy nagłemu opuszczeniu i zniszczeniu. Wówczas ludność lugijska wróciła do dawnego sposobu wytwarzania naczyń w ręku, przyswoiwszy sobie szereg typów ceramicznych i ich ozdób, wytwarzanych na kole zduńskim. Ta próba wytłumaczenia nagle powstałego i nagle kończącego się zjawiska zakładów przemysłowych ceramiki siwej w Małopolsce i na Śląsku, jest tylko hipotezą roboczą i wymaga krytycznej weryfikacji przez dalsze badania. Tak samo można wyobrazić sobie, że wędrowni złotnicy goccy wprowadzili do

⁴⁸⁾ B. Svoboda, „Eisnerov Sbornik”, op. cit.

⁴⁹⁾ O. Hölder, Die Formen der römischen Thongefässe diesseits und jenseits der Alpen. Stuttgart 1897. Por. też starszą ceramikę z I w. n. e.; E. Bónis,

Mapka 6. Stanowiska z III i IV w. n. e.



● Groby szkieletowe ▼ osady z ceramiką tzw. siwą (wg Wł. Antoniewicza)

kraju Lugiów technikę i znamiona stylowe dość finezyjnego przemysłu artystycznego, znanego z szeregu znalezisk w Polsce, lecz nade wszystko z grobów „książęcych” w Zakrzowie (pow. oleśnicki). W tym wszakże wypadku łatwo mogła wchodzić w grę wymiana towarowa z wytwórniami pontyjskimi, ponieważ nie znamy śladów pracowni złotniczych z IV w. z Małopolski i Śląska. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę zespół zachodzących obok siebie zależności czarnomorskich w południowej Polsce na tle odmiennej kultury przeworskiej, wówczas dochodzimy do przekonania, że musiały się tu dokonywać w IV w. inne, szerszego znaczenia procesy historyczne aniżeli tylko tzw. wpływy kulturowe, szerzone stosunkami handlowymi na lessowym szlaku Ukraina-Małopolska-Sląsk⁵⁰).

Jeszcze inne spojrzenie na stosunki gocko-słowiańskie nasuwa wschodniorzymski pisarz z VI w. Prokop („Bell. Goth.” II, 15) opisem wędrówki Herulów po porażce przez Longobardów (r. 494). Oto pod wodzą wielu członków królewskiej rodziny ciągnęli oni zrazu przez wszystkie krainy Sklawenów, potem przez pustaci, aż dotarli do kraju Warnów. Szlak tej wędrówki jest tylko historycznie zaświadczony, gdyż nie ma dotąd możliwości połączenia go ze zjawiskami archeologicznymi⁵¹). Analogicznie również część Gotów mogła przejść na północ w III i IV w., a zwłaszcza po rozgromie przez Hunów poprzez obszary słowiańskie; co prawda, nie ma o tym przekazów historycznych, ale mogłyby tę okoliczność popierać wzmiankowane fakty archeologiczne. Za dalekie echo może prawdy historycznej trzeba wziąć nadto „podróże śpiewaka” (w. VIII), świadectwo o walkach Gotów nad Wisłą z czasów Hermanaryka: „Wulzhera nawiedzałem i Wurmhera bardzo często; nigdy tam walka nie spoczywała, lecz szybkie wojska twarzym mieczem koło puszczy wiślańskiej bronić miały starej stolicy ludzior Etlowym”⁵²). Byłaby to właściwie jedyna wzmianka w średniowiecznej literaturze o walkach Gotów z Hunami na północ od Karpat.

O kontaktach Gotów z Estiami poucza jeszcze ciekawy list Teodoryka Wielkiego, zapisany przez Cassiodora: „Aestis in Oceani litoribus con-

Die kaiserzeitliche Keramik von Pannonien. I. Budapest 1942; A. Schörendorfer, Die römische Keramik der Ostalpenländer. Brünn, 1942, z tomem tablic; A. Alföldi, Funde aus der Hunnenzeit, op. cit.; W. Unverzagt, Materialien zur römisch-germanischen Keramik. II. Die Keramik des Kastells Alzei, Frankfurt n. M. 1916.

⁵⁰) O zależnościach germańsko-słowiańskich: Al. Brückner, Dzieje kultury polskiej, t. I, Kraków 1930, 17–24.

⁵¹) E. Wessen, De nordiska Folksstämmarna i Beowulf, Stockholm 1927.

⁵²) Monumenta Poloniae Historica, ed August Bielowski, t. I, Lwów 1864, s. 5, 9, w. 118, w tłum. K. Szańochy, Por. też R. Much. ΑΣΚΙΒΟΥΡΓΙΟΝ ΟΡΟΣ. „Zeitsch. f. deutsche Altertum u. d. Literatur”, t. 33, 1889, s. 1–13.

stitutis" za „sucina, quae a vobis per portitores directa sunt"*) przesyła list wraz z ozdobami, wykonanymi w wytwórni gockiej. Szlak tych wysłanników biegł zapewne przez terytoria słowiańskie, a stosunki, utrzymywane z ludami bałtyjskimi, ułatwiały również kontakty z ludami słowiańskimi na północ od Karpat.

Jakkolwiek jednak oceniamy omówione pokrótce zjawiska archeologiczne i niezmiernie skromne wzmianki historyczne, oraz związki, zachodzące między nimi, to przecież wydaje się niesporne, że Goci i Gepidzi oraz ich twory kulturowe zaważyli wyraźnie na procesie rozwojowym ludów słowiańskich na ziemiach Polski. Główne skutki rozeznac się dadzą w okresie rzymskim; wszelako okres wędrówek ludów daje też podstawy do mniemania, że aż po w. VI trwały stosunki gocko-słowiańskie, chociaż ich rola i siła oddziaływania znacznie się zmieniła i wciąż malała. Momenty te, ważne dla rekonstrukcji stosunków gospodarczo-społecznych, kulturowych i politycznych w Polsce starożytnej, mają też niepoślednie znaczenie do zrozumienia procesu powstawania państwa polskiego w okresie przedfeudalnym. Drogi poznania w tym zakresie łączą się w zespołowych wysiłkach archeologów, historyków i językoznawców i tylko one mogą doprowadzić do wszechstronnego a tak niezbędnego wyjaśnienia wejścia ludów słowiańskich na arenę dziejów wczesno-średniowiecznych.

*) „Estiom, osiadłym nad brzegami Oceanu”, za „bursztyn, który przez was za pośrednictwem posłańców został przesyłany”.